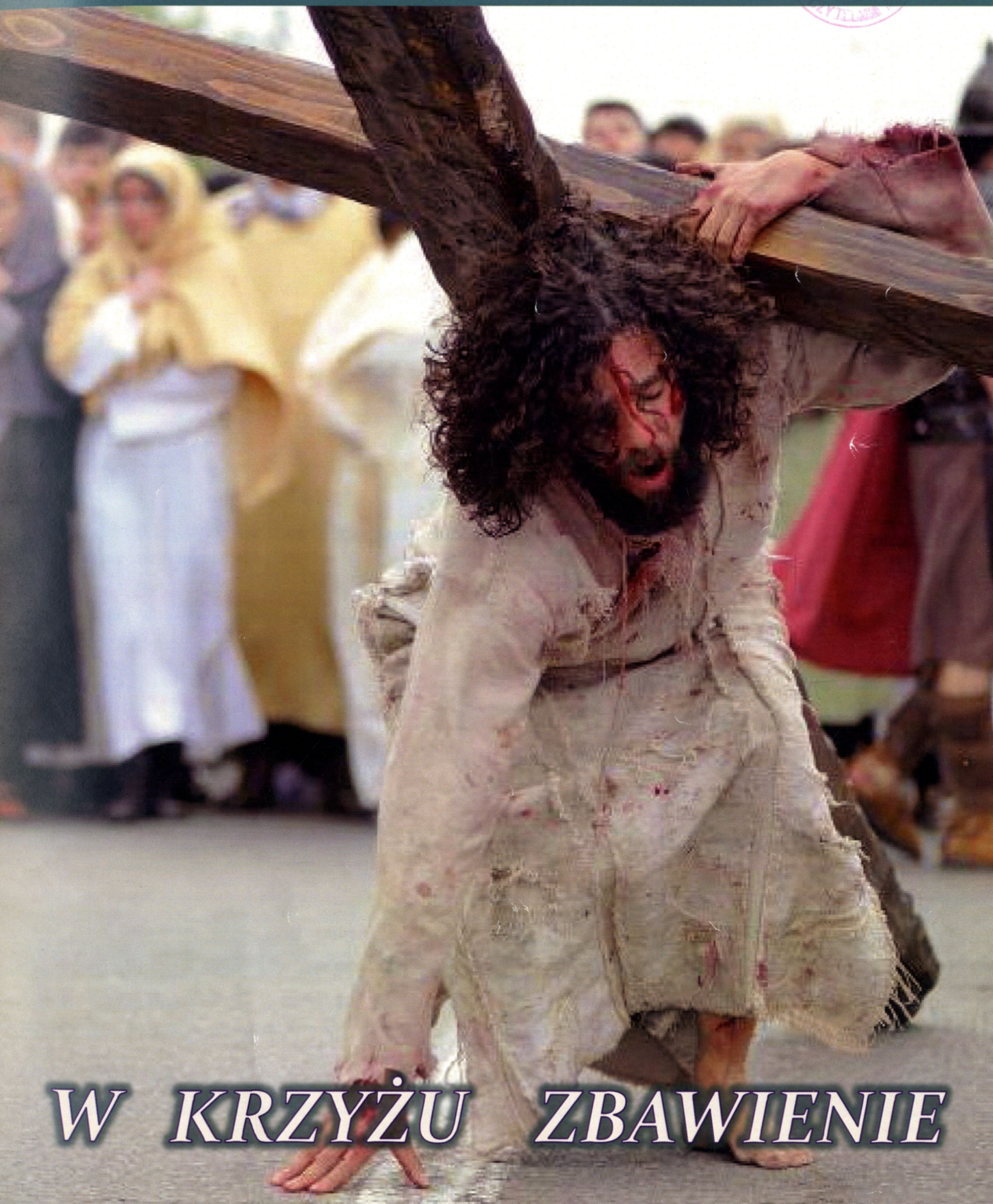




# NASZA RODZINA

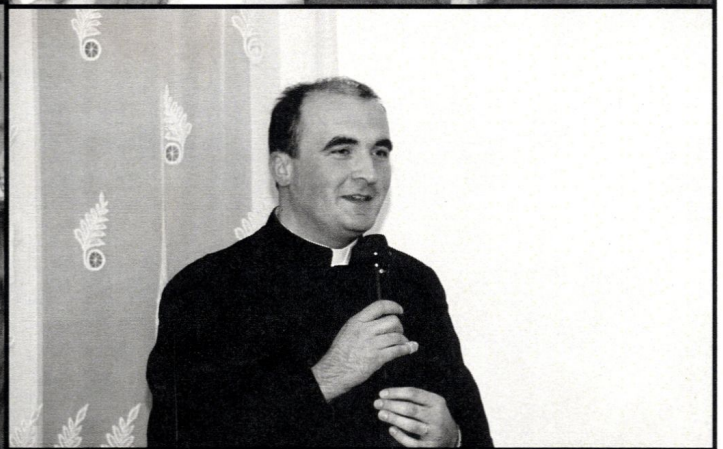
MIESIĘCZNIK PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SANOKU

Nr 58 Marzec 2017



W KRZYŻU ZBAWIENIE

# Zatroskani o misje



Okres Wielkiego Postu jest w roku liturgicznym jakimś szczególnym czasem rewizji, prześledzenia swojego dotychczasowego życia, czasem powrotu do Boga przez szczere nawrócenie oraz modlitwy i wsparcia dla innych. Temu powrotowi służą wielkopostne rekolekcje i spowiedź święta. Tam dokonuje się najpełniejszy powrót do Chrystusa.

W tym roku, u progu Wielkiego Postu, nasze rekolekcje parafialne poprowadził ks. Jakub Kruczek, pracujący w Przeworsku. To z jego inicjatywy powstało „Bractwo ratowania dusz od potępienia wiecznego”. Dlatego całość rozważań była poświęcona tematowi uproszenia Miłosierdzia Bożego dla konających, a zwłaszcza konających w grzechach śmiertelnych oraz tych, którzy zamierzają targnąć się na swoje życie. Owocem widzialnym rekolekcji było włączenie się ponad 200 osób z naszej parafii w przynależność do Bractwa.

Tak wielu ludzi umiera każdego dnia, a kończąc swą ziemską wędrówkę, bezpośrednio po śmierci udaje się na sąd szczegółowy, by tam stanąć przed Bogiem. Ilu z nich jest naprawdę przygotowanych na moment odejścia z tego świata, żyjąc i umierając w stanie łaski uświęcającej, a ilu przez życie w grzechu, zwłaszcza śmiertelnym, i brak nawrócenia jest poważnie zagrożonych wiecznym potępieniem? Czy potrafimy żyć spokojnie, pamiętając, że wielu ludzi może umierać niepojednanych z Bogiem, odrzucając jego miłosierdzie? Ostatnie chwile życia każdej osoby naznaczone są ogromną walką o jej zbawienie.

Szatan w swej nienawiści usiłuje przez całe życie człowieka, a szczególnie w godzinie jego konania, stanąć pomiędzy Bogiem, który z miłości pragnie każdego zbawić, a umierającą osobą. Pamiętajmy, że nawrócenie człowieka jest możliwe tylko do momentu jego śmierci. Dlatego, jak mówił Rekolekcjonista, członkowie „Bractwa ratowania dusz od potępienia wiecznego” chcą nieść pomoc tym wszystkim, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie utraty nieba na zawsze. Pragną to czynić przez modlitwę, ale i przez ofiarowanie własnego cierpienia.

Wiele razy powtarzał: „Pamiętaj! Bóg liczy także na Twoją pomoc i chce Cię zaangażować w wielki plan ratowania dusz ludzkich przed piekłem”. Najlepszym potwierdzeniem tego są słowa Pana Jezusa, które skierował do świętej Siostry Faustyny, a przez nią do każdego z nas: „Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Pomóż mi, córko moja, ratować dusze. O, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie moje, nie ginęłyby ich tak wielka liczba. Utrata każdej duszy pogrąża mnie w śmiertelnym smutku. Módl się, ile możesz, za konających, wyprasza im ufność w moje miłosierdzie, bo oni najwięcej potrzebują ufności, a najmniej jej mają. Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili zawisła od twojej modlitwy. Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny. Córko moja, [masz] przystąpić do czynu, ja jestem z tobą. Prześladowania i cierpienia czekają cię wielkie, ale niech cię pociesza myśl, że wiele dusz zbawi się i uświęci przez dzieło to”. (Dzienniczek 965,1032,1396,1397,1777, 687,1541, 966)

Odpowiedzią apostołki Bożego Miłosierdzia na wołanie Zbawiciela były słowa: „Wszystko czynić, co tylko będzie w mojej mocy, dla ratowania dusz, czynić przez modlitwę i cierpienie. Pragnę się wysilać, pracować, wyniszczać za dzieło nasze ratowania dusz nieśmiertelnych. Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy, jak strasznie szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, widzę, jak się sprzeciwia całemu temu dziełu”. (Dzienniczek 735,194,1698, 812).

Czas rekolekcji był refleksją nad życiem, które tak szybko ucieka oraz wezwaniem do modlitwy i ofiarowania cierpienia w intencji uproszenia Miłosierdzia Bożego dla konających w grzechach śmiertelnych oraz tych, którzy zamierzają targnąć się na swoje życie. To wielkie wołanie Chrystusa ciągle trwa... Czy pozostaniesz głuchy na to wołanie?! A może włączysz się w to wielkie dzieło ratowania innych?

Wszystkich zainteresowanych tą ideą zapraszam do współpracy. W każdy piątek o godz. 15.00, w godzinie Miłosierdzia Bożego, w naszym kościele na rozpoczęcie adoracji Najświętszego Sakramentu, jest modlitwa w tych intencjach oraz w każdy drugi wtorek miesiąca po Mszy św. wieczornej w budynku katechetycznym jest spotkanie Bractwa.

Z darem modlitwy na czas Wielkiego Postu

ks. Piotr - proboszcz

*Życie jest szansą, schwyć ją.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# WIELKI POST- CZAS NADZIEI

**Fragmenty katechezy Ojca Świętego Franciszka, wygłoszonej podczas audiencji ogólnej na placu św. Piotra w Watykanie, 1 marca br.**

**Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!**

Dzisiaj, w Środę Popielcową wkraczamy w okres liturgiczny Wielkiego Postu. A ponieważ trwa cykl katechez o chrześcijańskiej nadziei, chciałbym wam dzisiaj przedstawić Wielki Post jako pielgrzymkę nadziei.

Rzeczywiście taka perspektywa staje się natychmiast oczywista, jeśli pomyślimy, że Wielki Post został ustanowiony w Kościele jako czas przygotowania do Wielkanocy, a zatem cały sens tego okresu czterdziestu dni czerpie światło z tajemnicy paschalnej, ku której jest ukierunkowany. Możemy sobie wyobrazić Zmartwychwstałego Pana, który wzywa nas, byśmy wyszli z naszych ciemności, a my wyruszamy w pielgrzymce do Niego, będącego Światłem. Wielki Post to pielgrzymka ku Jezusowi Zmartwychwstałemu. Wielki Post to czas pokuty, a także umartwienia, ale nie jest celem samym w sobie, lecz służącym temu, abyśmy zmartwychwstali z Chrystusem, abyśmy odnowili naszą tożsamość chrzcielną, to znaczy narodzili się na nowo „z wysoka”, z Bożej miłości (por. J 3,3). Dlatego właśnie Wielki Post jest ze swej natury czasem nadziei. Aby lepiej zrozumieć, co to oznacza musimy odwołać się do fundamentalnego doświadczenia wyjścia Izraelitów z Egiptu, opowiedzianego w Biblii w Księdze noszącej tę nazwę: Wyjścia. Wszystko zaczyna się od sytuacji niewoli w Egipcie, od ucisku, pracy przymusowej. Ale Pan nie zapomniał o swoim ludzie i swojej obietnicy: powołał Mojżesza i ramieniem pełnym potęgi wyprowadził Izraelitów z Egiptu i poprowadził ich przez pustynię ku ziemi wolności. Podczas tej pielgrzymki z niewoli ku wolności, Pan dał Izraelitom prawo, aby ich wychować do miłowania Go, jedynego Pana i miłowania siebie nawzajem jak bracia. Pismo Święte ukazuje, że wyjście jest długie i żmudne: symbolicznie trwa 40 lat, to znaczy tyle, ile trwa życie jednego pokolenia. Pokolenia, które w obliczu doświadczenia pielgrzymki stale ma pokusę oplakiwania Egiptu i cofnięcia się wstecz. Również my wszyscy znamy pokusę, by cofnąć się wstecz! Ale Pan jest wierny, a ci biedni ludzie, prowadzeni przez Mojżesza, dochodzą do Ziemi Obiecanej. Cała ta pielgrzymka odbywa się w nadziei: nadziei na dotarcie do Ziemi, i właśnie w tym sensie jest „wyjściem” wyjściem z niewoli ku wolności. A te czterdzieści dni także dla nas wszystkich są wyjściem z niewoli grzechu do wolności spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym. Każdy krok, każdy trud, każde doświadczenie, każdy upadek i każde powstanie, wszystko ma sens tylko w zbawczym planie Boga, który chce dla swego ludu życia, a nie śmierci, radości, a nie bólu. Pascha Jezusa jest jego wyjściem, poprzez które otworzył nam drogę do osiągnięcia życia w pełni, wiecznego i błogosławionego. Aby otworzyć tę drogę, to przejście, Jezus musiał ogołocić się ze swej chwały, upokorzyć się, stać się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Otworzenie nam drogi do życia wiecznego kosztowało Go całą Jego krew, a dzięki Niemu jesteśmy zbawieni z niewoli grzechu. Ale nie znaczy to, że On uczynił wszystko, a my nic nie musimy zrobić; że On przeszedł przez krzyż, a my „pojedziemy do nieba karetą”. To nie tak. Nasze zbawienie jest z pewnością Jego darem, ale ponieważ jest to historia miłości, domaga się miłości, domaga się naszego „tak” i naszego udziału, jak nam to ukazuje nasza Matka Maryja, a po niej wszyscy święci.

Wielki Post żyje tą dynamiką: Chrystus nas poprzedza swoim wyjściem, a my przemierzamy pustynię dzięki Niemu i idąc za Nim. On był za nas kuszony i pokonał Kusiciela dla nas, ale my także musimy wraz z Nim stawić czoła pokusom i je pokonać. On nam daje wodę żywą Swego Ducha, a do nas należy czerpanie z jej źródła i picie, w sakramentach, w modlitwie, w uwielbieniu. On jest światłem, które przewycięża ciemność, a od nas wymaga się, byśmy podsyłali mały płomień, jaki został nam powierzony w dniu chrztu.

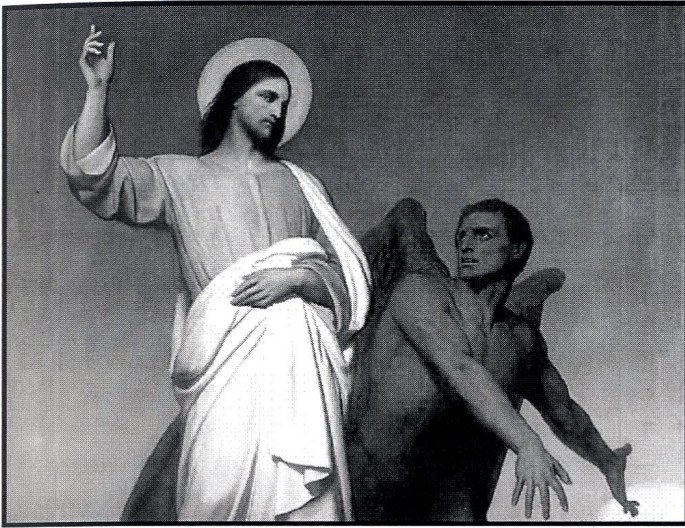
W tym sensie Wielki Post jest „sakramentalnym znakiem naszego nawrócenia”. Kto podejmuje drogę wielkopostną, zawsze znajduje się na drodze nawrócenia. Wielki Post jest „sakramentalnym znakiem naszego nawrócenia”, naszej pielgrzymki od niewoli ku wolności, którą zawsze trzeba ponawiać. Jest to niewątpliwie pielgrzymka trudna i tak powinno być, bo miłość wymaga trudu, ale jest to pielgrzymka pełna nadziei. Powiedziałbym więcej: wielkopostne wyjście jest pielgrzymką, w której kształtuje się sama nadzieja. Wysilek przejścia przez pustynię – wszystkie próby, pokusy, złudzenia i miraże – wszystko to służy ukształtowaniu silnej, niezłomnej nadziei, na wzór nadziei Dziewicy Maryi, która pośród ciemności męki i śmierci swego Syna nadal wierzyła i miała nadzieję na Jego zmartwychwstanie, w zwycięstwo miłości Boga.

Z sercem otwartym na tę perspektywę wkraczamy dziś w Wielki Post. Czując się częścią świętego ludu Bożego, z radością rozpoczynamy dzisiaj tę pielgrzymkę nadziei. Dziękuję.

*Życie jest radością, próbuj ją.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

## Post w Ewangelii



Dobrze wiemy jak, z punktu widzenia zdrowia, ważna jest dieta, a miliony kobiet, ubóstwiając swoją sylwetkę, koncentruje się na tym, aby nie jeść tego, co – ich zdaniem – je zniekształca. Tymczasem prawie nikt nie rozumie ewangelicznego wymiaru postu, a jest on bardzo ważnym elementem pełni życia, do której Jezus zaprasza. Ważna jest chwila zastanowienia nad postem, bo nawet w życiu Kościoła został on zapomniany, a przez wielu zupełnie zlekceważony. Ewangelia to pełnia życia, która obejmuje jego pięć form: Życie ciała, z jego pożądaniami; psychiki, czyli uczuć; woli nastawionej na dobro; rozumu, karmiącego się prawdą; i serca, karmiącego się miłością. Warunkiem życia jest pokarm i dlatego każda z tych form ma swój pokarm. Winien on być dawkowany mądrze, a ma to miejsce wówczas, gdy człowiek czuwa nad nasileniem głodu. W Ewangelii ten głód jest nazwany postem. On obejmuje wszystkie pokarmy i człowiek winien czuwać nad tym, aby ich nie zabrakło i aby żadnego z nich nie przedawkować tak, aby już głodu nie było. Głód jest znakiem zdrowia.

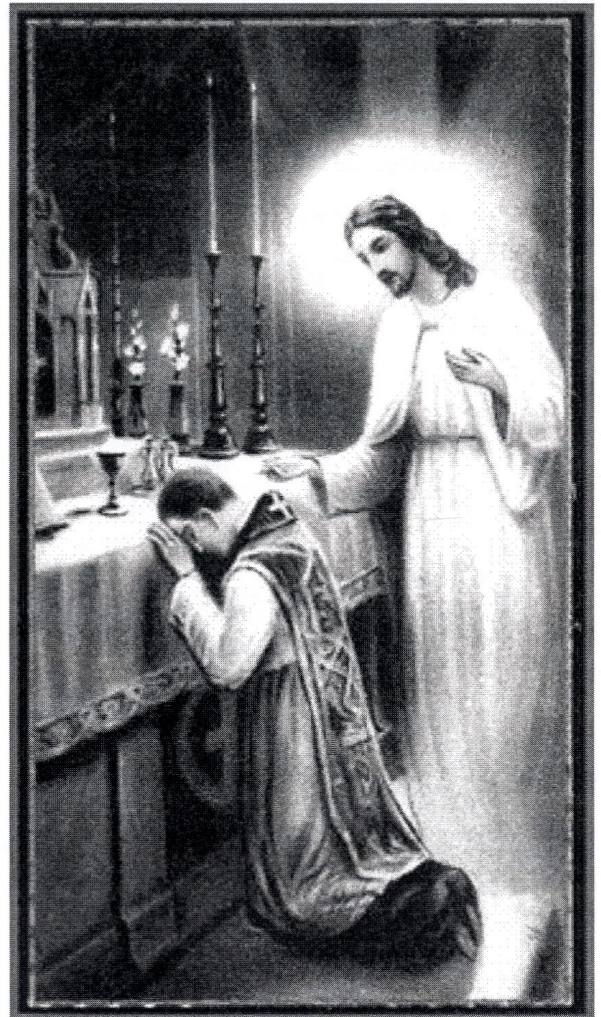
Kluczowym tekstem, pozwalającym otworzyć Ewangelię jako Księgę Życia, jest ten, który mówi o czterdziestu dniach postu Jezusa oraz o trzech pokusach nasycenia głodu, z jakimi się zmagał (Mt 4, 1-4). Tradycja czterdziestu dni postu ma swe korzenie w Starym Testamencie. Przeżyli taki post Mojżesz, Eliasz i mieszkańcy Niniwy, a były to dni otwarcia na życie Boże. Świadoma i dobrowolna rezygnacja z jedzenia jest dowodem silnej woli i jasnej odpowiedzi na pytanie: co mi post daje? On jest związany z ciałem. Może dotyczyć jedzenia pokarmów i picia napojów. Dla zdrowia picie, zwłaszcza czystej wody, jest konieczne. Można zrezygnować z jedzenia i spoży-

wać tylko tyle, ile jest potrzebne do życia i pracy. To, co człowiek bierze w usta, winno być w nich przeżuwane tak długo, aby przy pomocy śliny pokarm był przygotowany do połknięcia, a cały organizm poinformowany o tym, co z niego może przyjąć, a przed czym się bronić.

Post polega na sztuce jedzenia nastawionego na korzyść organizmu, a nie na zaspokajanie smaków. Nie powinno się jeść za dużo, bo wówczas organizm ma z tym kłopot i usiłuje to odrzucić.

Spotkanie z Jezusem, który przeżył czterdzieści dni postu, to duże wydarzenie. Trzeba z Nim porozmawiać na temat sensu postu. Ponieważ nie było świadków Jego postu, On sam poinformował Apostołów o nim, nie wymagając go od nich. Chce, aby każdy z uczniów umiał odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pości. Post bowiem jest ważnym warunkiem życia.

Ks. Edward STANIEK



*Życie jest pięknem, podziwiaj je.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# Jak zdyscyplinować dziecko

## – siedem świętobliwych wskazówek księdza Bosko



Jedną z najtrudniejszych kwestii w wychowywaniu dziecka to wiedzieć, jak i kiedy dyscyplinować. Co ma zrobić rodzic (lub nauczyciel), gdy dziecko świetnie potrafi rzucić rodzicom wyzwanie najcięższego kalibru i wydaje się, że żadne środki nie działają?

### Zwrócić się do św. Jana Bosko.

Jeśli chcesz, możesz nazywać go „don” Bosko, w dowód szacunku.

Don Bosko wie dokładnie przez co teraz przechodzisz, bo poświęcił całe swoje życie na kształtowanie charakterów młodych zbuntowanych chłopców. Przyjmował setki ubogich młodych ludzi, kształcąc ich i poświęcając całą swoją energię, aby przemienić tych chłopców w ludzi prawych, którzy mieliby służyć wyższemu dobru w społeczeństwie.

W miarę jak zwiększał zakres działań, Jan Bosko co raz bardziej potrzebował pomocy innych. Oznaczało to również formowanie nowych nauczycieli.

W swoich listach do nauczycieli Jan Bosko opisuje szczegó-

łowy „system prewencyjny” nauczania, który zmierza do takiego usposobienia uczniów, „by byli posłusznymi nie ze strachu i przymusu, lecz z przekonania. W tym systemie należy wykluczyć wszelką siłę, a w jej miejsce sprężyną działania musi być miłosierdzie”.

Oto siedem porad, jakich św. Jan Bosko udzielił swoim nauczycielom, a które są nadal aktualne i mogą pomóc uciążonemu rodzicowi lub sfrustrowanemu nauczycielowi wprowadzić dziecko na drogę cnoty.

### Kara powinna być ostatecznością

Jakże często doświadczyłem tego w mojej długiej karierze wychowawcy! Nie ulega wątpliwości, że dziesięć razy łatwiej jest stracić cierpliwości niż ją zachować, grozić chłopcu niż go przekonać. Niewątpliwie też karanie tych, którzy nam się sprzeciwiają o wiele bardziej syci naszą dumę, niż znoszenie ich z niezmienną życzliwością. Święty Paweł często ubolewał, jak to niektórzy nawróceni zbyt łatwo powracali do starych nawyków; a jednak znosił to wszystko z cierpliwością tak gorliwą, że aż godną podziwu. Właśnie takiej cierpliwości potrzeba nam w kontaktach z młodymi ludźmi.

*Życie jest obowiązkiem, wypełnij go.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

Wychowawca musi dążyć do tego, by być kochanym przez uczniów, jeśli chce zyskać ich szacunek

Gdy mu się to uda, nieokazywanie pewnych oznak życzliwości już jest karą, która ożywia współzawodnictwo, odradza odwagę i nie degraduje.

Każdy wychowawca musi sprawić, by go kochano, jeśli chce by się go bano. Osiągnie ten szczytny cel, jeśli jego słowa, a jeszcze bardziej jego czyny, będą świadczyć, że troszczy się wyłącznie o duchowe i doczesne dobro swoich uczniów.

Z wyjątkiem bardzo rzadkich przypadków karcenie i karanie nie powinno odbywać się publicznie, ale w cztery oczy i z dala od innych

Powinniśmy zatem karcić dzieci z cierpliwością ojca. Nigdy, w miarę możliwości, nie karćmy publicznie, ale w cztery oczy, albo jak mówią – *in camera caritatis* – nie w obecności innych. Jedynie w przypadku, gdy chcemy zapobiec lub zaradzić poważnemu skandalowi, pozwoliłbym na publiczne karcenie czy karanie.

Należy bezwzględnie unikać wszelkiego bicia, zmuszania do kłęczenia w niewygodnej pozycji, ciągnięcia za uszy i innych podobnych kar

Zabrania ich prawo, a ponadto one bardzo rozdrażniają chłopców i obniżają reputację wychowawcy.

Pedagog musi dopilnować, żeby przepisy dyscypliny i związane z nimi nagrody i kary zostały podane do wiadomości ucznia, tak by nikt nie mógł mieć wymówki, że nie wiedział, co zostało nakazane lub zakazane

Innymi słowy, dzieci potrzebują granic i dobrze na nie reagują. Nikt nie czuje się pewnie, jeśli leci na oślep, i zawsze wtedy upada.

Bądź wymagający jeśli chodzi o obowiązki, stanowczy w dążeniu do dobra, odważny w zapobieganiu złu, ale zawsze łagodny i roztropany. Zapewniam cię, że prawdziwy sukces może być tylko owocem cierpliwości

Niecierpliwość zwyczajnie mierzi uczniów i szerzy niezadowolenie wśród najlepszych z nich. Wieloletnie doświadczenie nauczyło mnie, że cierpliwość jest jedynym lekarstwem nawet w najgorszych przypadkach nieposłuszeństwa i braku reakcji wśród chłopców. Zdarzało się, że po wielu cierpliwych staraniach, a bez widocznego skutku, uznawałem za konieczne uciec się do surowych środków. Jednak nigdy niczego nimi nie

wskórałem, a ostatecznie zawsze przekonywałem się, że w końcu triumfowało miłosierdzie, tam gdzie surowość poniosła klęskę. Miłość miłosierna jest lekarstwem na wszystko, choć jej lecznicze działanie może być powolne.

Aby być prawdziwymi ojcami w kontaktach z młodymi, nie możemy pozwolić, aby cień gniewu zaciemniał nasze oblicze

Jeśli czasami mu się to uda z zaskoczenia, niech jasny spokój naszych umysłów natychmiast rozproszy chmury zniecierpliwienia. Samokontrola musi rządzić całym naszym jestestwem – naszym umysłem, naszym sercem, naszymi wargami. Gdy ktoś zawini, wzbudź dla niego współczucie w swoim sercu i nadzieję w swoim umyśle; wtedy napomnisz go i ukarzesz z pożytkiem.

W pewnych trudnych chwilach pokorna modlitwa do Boga jest o wiele bardziej przydatna niż gwałtowny wybuch gniewu. Twoi uczniowie z pewnością nie odniosą żadnej korzyści z twojej niecierpliwości, a ty swoją postawą nie zbudujesz nikogo, kto być może cię obserwuje.

*Opracowano na podstawie publikacji ze strony internetowej*

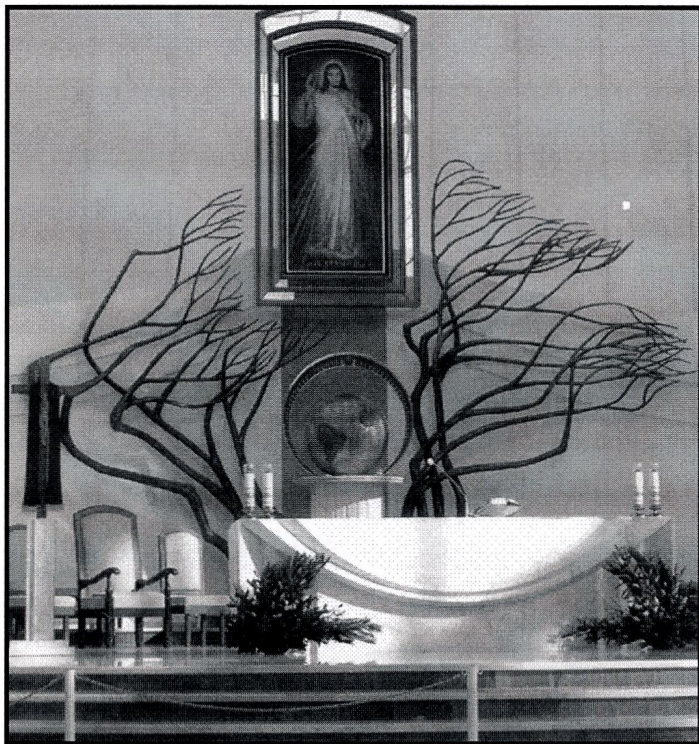


*Życie jest wyzwaniem, zmierz się z nim.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# Spotkanie opłatkowe uczestników pielgrzymki do Krakowa-Łagiewnik

*„Błogosławieni Miłosierni, albowiem oni Miłosierdzia dostąpią”*



W sobotę 14.01.2017 r. Przenajświętszą Ofiarą o godz. 17:00 sprawowaną przez Ks. Michała Szubra i Wojciecha Szarek, w naszym Kościele, ponad 80-osobowa grupa pielgrzymów, którzy w dniu 19.11.2017 r. uczestniczyli w Uroczystym Akcie Przyjęcia Pana Jezusa za Króla i Pana w Krakowie-Łagiewnikach, dziękowała Trójjedynemu Bogu i Matce Miłosierdzia przez przyczynę Św. S. Faustyny i Św. Jana Pawła II, za łaskę pobytu w tym świętym czasie i świętym miejscu, za szczęśliwą podróż, za cudowne duchowe przeżycia. Byli też uczestnicy innych pielgrzymek, które organizowałam w 2016 r. Ponad 20 pielgrzymom nie pozwoliły wyjechać ze swoich miejscowości na spotkanie opłatkowe obfite opady śniegu, które w sobotę zasypały nie tylko Podkarpacie, ale inne regiony Polski. Łączyli się z nami duchowo.

Po uroczystej Eucharystii, podczas której oprawę liturgiczną zapewnili pielgrzymi, udaliśmy się z Księdzem Michałem Szubra, do Domu Katechetycznego na spotkanie opłatkowe.

Święta Bożego Narodzenia – to święto Miłości. Rodzi się Bóg – Człowiek, Zbawiciel Świata, który pokona grzech, śmierć i otworzy Bramy Nieba. Ksiądz Michał odczytał Ewangelię o Bożym Narodzeniu. Przelamując się Opłatkami Świętymi i składając sobie wzajemnie życzenia świąteczno-noworoczne, razem z Matką Najświętszą i Świętym Józefem, uwielbialiśmy Nowonarodzone Dzieciątko Jezus, śpiewając kolędy przy akompaniamencie grupy muzycznej pielgrzymów. Ciepły posiłek i pyszne ciasta pokrzepiły nasze ciała. W tak pięknej i uroczystej atmosferze, kolędując, wspominaliśmy naszą niezwykłą, liczną i piękną pielgrzymkę. Poinformowałam o planowanych pielgrzymkach w 2017 r. W Łagiewnikach nie było możliwości wykonania zdjęcia naszej całej grupy pielgrzymów, dlatego podczas spotkania zrobiliśmy wspólne zdjęcie z Nowonarodzonym Jezuskiem. Pomodliliśmy się Koronką do Miłosierdzia Bożego, trzecią Tajemnicą Radosną – Narodzenie Pana Jezusa w Stajence Betlejemskiej – w intencji Rodzin a szczególnie młodych małżeństw i Apelem Jasnogórskim zakończyliśmy przesympatyczny wieczór Miłości i Przyjaźni.

Pielgrzymi tak bardzo byli zadowoleni, że prosili mnie abym każdego roku w okresie Bożonarodzeniowym takie spotkanie opłatkowe pielgrzymów zorganizowała – co obiecuję, za zgodą naszego Księdza Proboszcza Piotra.

Trójjedynemu Bogu, Świętej Rodzinie z Nazaretu, Świętym i Błogosławionym, z całego serca i z całej duszy dziękujemy za Święty Czas naszego spotkania, którego Autorem jest Największy i Najcenniejszy Skarb Świata – Jezus – Odkupiciel Rodzaju Ludzkiego, najlepszy Przyjaciel, nasz Pan i Król Wszechświata. Nie ma lepszego sposobu, by wyrazić swoją wdzięczność Bogu, należy Go naśladować – być Miłością Miłosierną, dobrocią i dawać innym nadzieję.

Składam serdeczne podziękowanie: Księdzu Prałatowi Proboszczowi Piotrowi za przychylność, wyrażenie zgody, za dobre serce, Księdzu Michałowi za sprawowaną Eucharystię, za opiekę, ubogacenie nas swoją obecnością i radością, wszystkim pielgrzymom za przybycie i pomoc w organizacji spotkania. Wszystkim za wszystko dziękuję, przede wszystkim dziękuję za Miłość, którą doświadczam na co dzień.

Bóg zapłać i szczęść Boże,

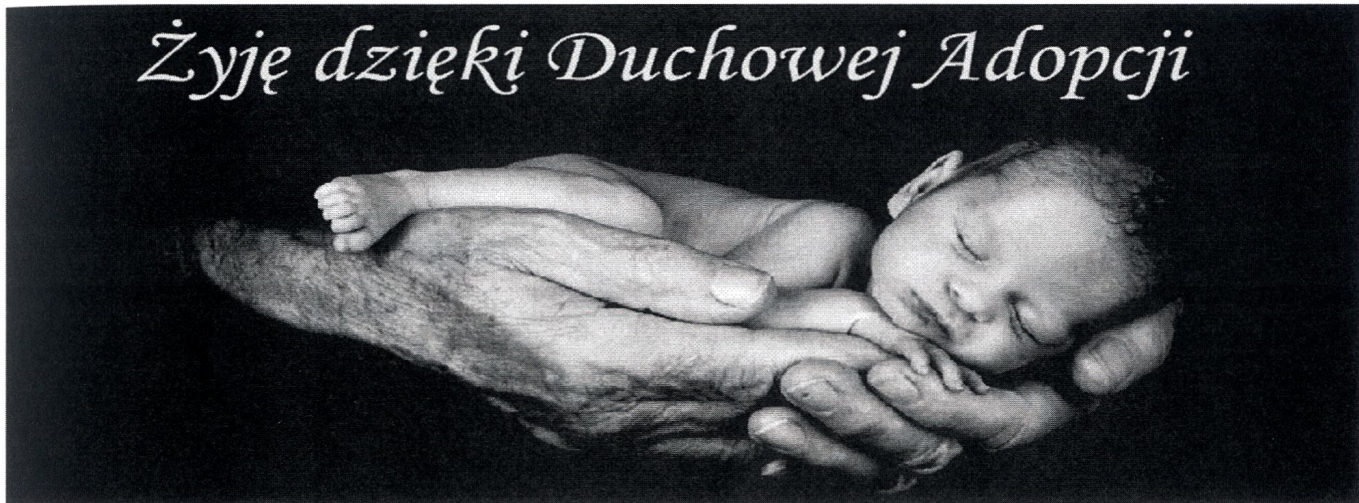
Henryka Tymoczko

*Życie jest marzeniem, urzeczywistnij je.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

## Adwokat dziecka - świadectwo

*Żyję dzięki Duchowej Adopcji*



„Wielu lekarzy myśli podobnie jak ja. Lęk przed utratą pracy powoduje, że nie zajmują stanowiska w obronie nienarodzonych”. - W tych kwestiach nie można nie mieć zdania. Trzeba być „za” albo „przeciw” - uważa prof. Bogdan Chazan. Za obronę życia nienarodzonych zapłacił przed laty najwyższą cenę. Autorytet w dziedzinie ginekologii i położnictwa został zawodowo zdegradowany. Jednak później los się odmienił...

– O prof. Bogdanie Chazanie przed laty usłyszała cała Polska – odmówił przerwania ciąży kobiecie, której dziecko miało zespół Downa. Wtedy Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny wniosła do prokuratury akt oskarżenia. Zaciętrzewione feministki nie mogły wybaczyć Profesorowi m.in. mówienia głośno, że w jego klinice nie wykonuje się aborcji. W końcu na ich apele ówczesny minister zdrowia Mariusz Łapiński odwołał prof. Chazana z funkcji Krajowego Konsultanta w Dziedzinie Położnictwa i Ginekologii. Wcześniej prof. Chazan z dnia na dzień przestał być kierownikiem Kliniki Położnictwa i Ginekologii w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie. Wystarczyła złożona przez dwóch lekarzy bezpodstawna skarga, by dyrektor instytutu bez żadnych wyjaśnień zawiesił go w czynnościach zawodowych. - "W swojej naiwności nie spodziewałem się niczego, co mogłoby zagrażać mojej pozycji w Instytucie" – wspomina prof. Chazan. Lekarze pracujący z prof. Chazanem byli zszokowani. Przecież to dzięki niemu posypały się dla kliniki takie nagrody, jak: „Rodzić po ludzku”, „Złoty bocian” czy „Parasol szczęścia”. Szczególnie ważne, bo odzwierciedlały opinię pacjentek. W obronie Profesora protestowali nie tylko pracownicy oddziału, ale także Rada Naukowa. Jednak dyrektor nie wziął tego pod uwagę. Do prasy trafiły artykuły z pomówieniami. Choć po pewnym czasie Profesora oczyszczono z zarzutów, do kliniki nie mógł już wrócić. Został skierowany do Zakładu Analiz Zdrowia Kobiet w Instytucie. Jako jedyne narzędzia pracy otrzymał notes

i długopis. Jednocześnie jego nazwisko, twórcy ogólnopolskiego programu opieki położniczej, niewidzialna ręka wymazała z listy realizatorów tego programu. - "Zostałem odsunięty od ginekologii, sali porodowej. W takiej sytuacji po pewnym czasie lekarz popada nieuchronnie we wtórny analfabetyzm. Straciłem sporo. Jednak swoich decyzji nie żałuję" - mówił nam tuż po tych wydarzeniach prof. Chazan.

### Dzięki niemu mamy Jasia

Kierowana przez prof. Chazana klinika była uznaną w Polsce placówką. - "Prof. Bogdan Chazan był moim uczniem od 1978 r. i wieloletnim, najbliższym współpracownikiem, a także następcą na stanowisku kierownika Kliniki w Instytucie Matki i Dziecka. Znam go od 25 lat jako położnika o licznych zasługach dla polskiego położnictwa, w szczególności działu medycyny perinatalnej, nastawionej na ratowanie najmłodszych, przedwcześnie urodzonych dzieci" - mówił prof. Michał Troszyński. - "Ilekcroć prosiłem o konsultacje w czymś imieniu, Profesor nigdy nie odmawiał, chociaż dotyczyło to osób z innych miast. Traktuje swoją pracę jak misję. Chce pomóc drugiemu człowiekowi, zrozumieć go" - mówił poseł Antoni Szymański, wiceprzewodniczący Federacji Ruchów Obrony Życia. Jedną z ostatnich pacjentek długo nie mogła doczekać się dziecka. Pierwsze zmarło tuż po porodzie, drugie - przed urodzeniem. Rodzice zrezygnowali już z potomstwa. Wtedy przeczytali w gazecie o klinice prof. Chazana. To Profesor dawał im nadzieję, że trzeba spróbować jeszcze raz. Z kolejną, trzecią ciążą też były problemy. Kobieta sama przyjechała do Warszawy samochodem, pokonując odległość 500 km. Wierzyła mocno, że tu uzyska pomoc. Po kilku miesiącach wracała do domu z ważącym 2700 g Jasiem. Kobiety, które przyszły do kliniki, aby zabić dziecko, Profesor stawiał zawsze koronny argument: "żadna z matek, które urodziły, nie żałowała swojej decyzji".

*Życie jest grą, zagraj w nią.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

### Dyrektor u "Świętej Rodziny"

Od tamtych wydarzeń minęły trzy lata. Tym razem prof. Chazan zapraszał na rozmowę do Szpitala Ginekologiczno-Położniczego im. Świętej Rodziny przy ul. Madalińskiego w Warszawie. Duże biurko, kwiatek w doniczce, półka z książkami. Jak na gabinet dyrektora - pokój urządzony dość skromnie. - "Trzy tygodnie temu, Sławomir Skrzypek, wiceprezydent miasta, zaproponował mi to stanowisko" - mówi Profesor. Nie sposób nie zauważyć wiszącego nad biurkiem portretu mężczyzny. - "Profesor Michał Troszyński. Mój nauczyciel i mistrz" - mówił z dumą prof. Chazan. - "Od urodzenia wiedziałem, że będę lekarzem" - żartuje. W rodzinie lekarzem był stryj. Kiedy gościł w rodzinnym domu Chazanów w Kościeniewiczach k. Białej Podlaskiej, jego kilkuletni bratanek chłonał wszystkie opowieści. Ukradkiem przeglądał niemieckojęzyczne książki medyczne, bo polskich jeszcze nie było.

### Dom rodzinny i rozwijanie talentów

W rodzinie Bogdan był przedostatnim z pięciorga rodzeństwa. I chyba najbardziej ciekawym świata. Tę cechę ukształtowała w nim mama. Znajomość historii, literatury, muzyki, poezji, aktualnych wydarzeń na świecie - wszystkim dzieliła się z dziećmi. - "Z powodu tych rozmów i czytania książek lubiłem długie zimowe wieczory, chociaż zimy były wtedy tak ciężkie, że nie można było czasem dotrzeć do odległej o 1,5 km szkoły" - wspomina prof. Chazan. Mama spisywała na kartce książki, które syn miał wypożyczać w szkolnej bibliotece: "Hrabia Monte Christo" Aleksandra Dumasa, "20 000 mil podmorskiej żeglugi" Juliusza Verne'a. Nauczyciel i bibliotekarz Jan Zdrada mówił, że to książki na taki wiek za trudne. Inna sprawa, że wielu z nich w szkolnej bibliotece nie było. Bogdan Chazan, uczeń szkoły podstawowej, był wymagającym czytelnikiem. 250 - stronicowa książka wystarczała tylko na jedno popołudnie. Czytać umiał już w wieku pięciu lat. Nie tylko po polsku, ale także po rosyjsku. Kiedy w czasie kolędy zaprezentował tę ostatnią umiejętność przed ks. Franciszkiem Jasińskim, późniejszym katechetą, ten załamał ręce. "Bój się Boga, chłopie!" - zwrócił się do ojca dziecka. Bogdan Chazan do szkoły poszedł w wieku pięciu lat. Kiedy widział książki, z przejęcia trzęsły mu się ręce. Ojciec uprosił w końcu nauczyciela, aby syn mógł trochę pomagać w bibliotece. Z nauką radził sobie bardzo dobrze, zarówno w szkole podstawowej, jak i w liceum. Dlatego tym większe było zaskoczenie, kiedy nie dostał się na medycynę. Aby móc zdawać w następnym roku, zaczął pracować w szpitalu. - "Nauczyłem się praktycznej medycyny. Mogłem robić zastrzyki, zakładać gipsy, pracować na dyżurach jako pielęgniarz" - wspomina.

### Chciał specjalizować się w ginekologii i położnictwie

- "Mogłem tylko o tym pomarzyć. W stolicy nie było miejsc nawet na odpracowanie stażu. Dlatego wielu młodych lekarzy jeździło poza Warszawę. W pociągu o godz. 6.30 wszyscy jak na komendę zasypiali, by po półtorej godzinie obudzić się w Skierniewicach" - wspomina prof. Chazan. Jednak marzenia spełniły się. - "Chazan był wybitnie uzdolniony. Pod moim kierunkiem robił szybkie postępy w karierze naukowej. W 1991 r. objął po mnie kierownictwo Kliniki Położnictwa i Ginekologii, która po kapitalnym remoncie stała się wzorowym ośrodkiem w zakresie medycyny perinatalnej, jednym z najlepszych oddziałów położniczych w Warszawie" - wspomina prof. Troszyński.

### Nie można być trochę „Za” i trochę „Przeciw”

Postawa, w której nie stroni się od głośnego wyrażania poglądów, dużo kosztuje prof. Chazana. Ale, jak uważa większość, w obecnych czasach jest bardzo potrzebna. - „Dziś dominuje różnego rodzaju poprawność, zaś Profesor jest wierny swoim zasadom, temu, w co wierzy. Odwaga dzisiaj jest trudna” - mówi poseł Szymański. Ewa Kowalewska – szefowa Forum Kobiet Polskich podkreśla, że środowisko kobiet potrzebuje takich lekarzy, jak prof. Chazan. - „Jego osoba jest jednocześnie przykładem, że w dziedzinie ginekologii i położnictwa potrzebne jest wychowanie wielkich następców. Przeciwnicy życia dążą do hamowania tych procesów” - mówi. Następcy zmarłego przed rokiem prof. Włodzimierza Fijałkowskiego upatruje w prof. Chazanie dr Wojciech Puzyra, dyrektor Szpitala św. Zofii: - „Bardzo cenię prof. Chazana, uważam, że jest wielką indywidualnością, która może skutecznie oddziaływać w dziedzinie ginekologii i położnictwa”. - Dlaczego bronię życia nienarodzonych dzieci? Przecież to jest normalna postawa – odpowiada prof. Chazan. I dodaje: - „Postanowiłem też zacząć głośno wyrażać swoje stanowisko. W 1993 r. brałem udział w dyskusjach sejmowych. Wtedy zrozumiałem, że nie można być trochę „za” i trochę „przeciw”. Wielu lekarzy myśli podobnie jak ja. Lęk przed utratą pracy powoduje, że nie zajmują stanowiska. Może moja postawa będzie dla nich pomocna”.

Irena Świerdzewska

Źródło: TK „Niedziela”, nr 24/ 2004.

Oprac. Halina Martowicz

*Życie jest bogactwem, zachowaj je.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# Spotkanie opłatkowe Rycerstwa Niepokalanej Archidiecezji Przemyskiej

„Tylko Miłość jest twórcza” – Św. Maksymilian Kolbe



W niedzielę 29.01.2017 r. Rycerze Niepokalanej Archidiecezji Przemyskiej – ponad 120 osób z takich parafii jak: Kosina, Chrystusa Króla w Sanoku, Długie, Strachocina, Głowienka, Ojcowie Franciszkanie Sanok, Sanok-Fara, Zagórz, Górki, Przemysł, z naszej parafii oraz sympatycy tego Maryjnego Stowarzyszenia wraz z dziećmi, zgromadzili się w naszej Świątyni, aby uwielbić Nowonarodzone Boże Dziecię – Jezusa – Zbawiciela Świata – „Małą Miłość która w żłobie śpi”.

O godzinie 11:00 rozpoczęliśmy Modlitwę Różańcową – Tajemnice Radosne, a o godz. 11:30 rozpoczęła się uroczysta Suma – Przenajświętsza Eucharystia – szczyt Miłości Boga do człowieka, człowieka do Boga i człowieka do człowieka. Eucharystia jest bramą Nieba, która otwiera się na ziemi. Główny Celebrans – O. Marek Kustron – opiekun MI OO. Franciszkanie Sanok, Koncelebrans nasz Ks. Proboszcz Piotr Buk. Ewangelia, która była odczytana to Osiem Błogosławieństw – to droga do Zbawienia, do Nieba. Homilie wygłosił nas Opiekun MI – Ks. Wojciech Szarek. Błogosławieni, czyli szczęśliwi, którzy oglądają Pana Boga twarzą w Twarz. Błogosławieństwa – to Miłość, radość i uśmiech Boga do człowieka, a Bóg jest zawsze uśmiechnięty, pragnie dobra dla całej ludzkości.

Prezes, czy przedstawiciel z każdej Wspólnoty Rycerskiej brał czynny udział w oprawie Liturgii, za co dziękuję każdemu z osobna, a przede wszystkim Trójjednemu Bogu i Niepokalanej, bowiem zdawałam sobie sprawę, że z dalekich miejscowości nie wszyscy na godzinę 11:00 będą mogli przyjechać – przecież zima, śnieg i mróz, trudne warunki jazdy. Pan Jezus dał piękną słoneczną pogodę i wszyscy na czas

dotarli, za co chwala Panu i Niepokalanej.

Po uroczystej Eucharystii wszyscy udaliśmy się do Domu Katechetycznego na spotkanie opłatkowe. Zaszczycił nas swoją obecnością Ks. Bartosz Rakoczy – nasz Rodak. Wszystkich zebranych serdecznie powitał Ks. Proboszcz Piotr, O. Marek odczytał Ewangelię o Bożym Narodzeniu, przy muzyce i śpiewie pięknych kolęd naszej Oazy Młodzieżowej, przełamując się Opłatkami Świętymi, składaliśmy sobie wzajemnie życzenia. Trwało to dość długo, bowiem było nas bardzo dużo i to jest piękne. Ciepły posiłek, pyszne ciasta, posiliły nasze ciała. Śpiewaliśmy kolędy, a w przerwie przekazałam życzenia od Ks. Prałata Józefa Niżnika, Asystenta MI Archidiecezji Przemyskiej, który w tym czasie w swojej Parafii w Strachocinie miał wizytę Księdza Arcybiskupa Adama Szala, od siostry Agaty Bujak Prezes MI Archidiecezji Przemyskiej, która przebywała w Japonii na Kapitule Zakonu. Przekazałam również informacje od Siostry Agaty, a także poinformowałam o pielgrzymkach, które będziemy organizować w 2017 r. Koronką do Miłosierdzia Bożego zakończyliśmy bardzo piękne i owocne spotkanie. Pierwsze spotkanie opłatkowe w naszej parafii Rycerstwa Niepokalanej Archidiecezji Przemyskiej w pięknym czasie, bowiem 2017 r. to: 100-lecie Objawień Matki Bożej w Fatimie – 13.10.2017 r., 100-lecie założenia Rycerstwa Niepokalanej przez Św. Maksymiliana Kolbe w Rzymie – 16.10.2017 r. i 20-lecie Rycerstwa Niepokalanej w naszej Parafii – 30.09.2017 r.

Za wszystko Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i Maryi Niepokalanej niech będzie Chwała i Cześć i Uwielbienie, za Święty Czas, za piękną słoneczną pogodę, za sympatyczną atmosferę, pełną Miłości i życzliwości, za radość i pokój serca, za Boże Błogosławieństwo i Opatrzność Bożą. Ufamy, że spotkanie to wyda Błogosławione Owoce.

Z serca dziękuję Ks. Prałatowi Proboszczowi Piotrowi za sprawowaną Eucharystię, za życzliwość, wyrażenie zgody, za serdeczność, za opiekę, O. Markowi Kustron – Franciszkaninowi za przyjęcie zaproszenia, Ofiarę Mszy Świętej, za radość, naszemu Opiekunowi Ks. Wojciechowi Szarek za pomoc, opiekę i wsparcie, Ks. Bartoszowi Rakoczy za to, że pragnie z nami przebywać, wszystkim Rycerzom Archidiecezji Przemyskiej za trud podróży i poświęcony czas, naszej Wspólnocie Rycerskiej za pomoc w zorganizowaniu spotkania.

Bóg zapłać i szczęść Boże,

Henryka Tymoczko

*Życie jest cenne, zatroszcz się o nie. Matka*

*Teresa z Kalkuty*

## Rozmowa ze św. Józefem



*Posłuszny nakazom Anioła,  
 Józefie mówiący czynami.  
 Stróżu odważny Zbawczej Tajemnicy,  
 Prawdy o Bogu pomiędzy nami!  
 I nam słowo we śnie wystarczy  
 I nam Anioł serce obudzi  
 Tylko stań przy nas Józefie Święty  
 Najpokorniejszy po Marii z ludzi.*

Dwie pieśni do Św. Józefa: „Rozmowa ze Św. Józefem” i „Tylko stań przy nas” – polecam posłuchać na [www.youtube.com](http://www.youtube.com) dowodzą że nadal żyje wiara w Św. Józefa. Trochę zapomniany Święty i mało popularny a przecież tak potężny, choć milczący. Przypominamy sobie o Nim odrobinę w okolicy Bożego Narodzenia, bo kto to widział szopkę bez Józefa; a potem wkładamy do pudełek z napisem „święta” i wynosimy na strych do następnej Pasterki. A przecież Św. Józef to Święty na nasze czasy!!!! Co przeżył jako Mąż, Ojciec, Opiekun, pracownik zarabiający na życie, emigrant, bezdomny, bezrobotny, umierający..... Znajdziemy w Nim Orędownika w każdej sytuacji naszego życia. Czy nie zadawał sobie pytań o istnienie Boga i Jego działanie w życiu człowieka? Czy Jego wiara nie

była wystawiana na próbę wiele razy? Czy nie zmagał się z opinią sąsiadów z Nazaretu podejrzliwie patrzących na Maryję oczekującą narodzin Dzieciątka? Czy nie martwił się o dach nad głową gdy wyruszał w trudną drogę do Betlejem? ; Czy nie przerażały Go sny o tym, że ktoś chce zabić Dzieciątka powierzone Jemu przez samego Boga?; Czy nie musiał uciekać do obcego kraju by przeżyć? Czy znał język? Czy miał za co żyć w Egipcie i utrzymać rodzinę? Czy nie martwił się o pracę, dach nad głową i chleb na następny dzień???? A gdy wrócił do Nazaretu czy nie musiał na nowo budować swojego domu? Czy patrząc jak wzrasta Młody Mesjasz nie zadawał sobie pytań: kimże będzie to Dziecię, które przecież tak kochał? Czy wreszcie umierając nie zadawał sobie pytania czy dobrze wypełnił zadanie dane mu przez Boga???? Pewnie te i podobne pytania zadaje sobie wielu z nas każdego dnia... zmagamy się z różnymi problemami , szukamy pracy, mieszkania; martwimy się o nasze rodziny; zadajemy pytania dotyczące naszej wiary.... jak Józef!!!!

Szukajmy Go gdy potrzebujemy pomocy. To potężny Święty! On milczy ale działa!



*Życie jest miłością, ciesz się nią.*

Przykład : proszę bardzo, jeden z wielu...

- cytata z artykułu z Gościa Niedzielnego z 25.09.2011 roku – LISTY POLECONE –

Szukaliśmy domu.... Szukaliśmy, szukaliśmy i nic. Pewnego dnia dostałam maila od przyjaciółki. Coś mi się widzi, że nie doceniamy św. Józefa – pisała. W poprzednim liście opowiadała ciekawą historię o tym, jak w bośniackim sierocińcu prowadzonym przez siostry zabrakło mleka. Rozpoczęto szturm do nieba: prośby spisywano na karteczkach i wkładano za obraz św. Józefa. Następnego dnia do drzwi wspólnoty zapukał mężczyzna. – Przyniosłem wam kota- powiedział zaskoczonym kobietom – Nie potrzebujecie jeszcze czegoś? Mleka???? Zaraz wracam! Zostawił mnieszkom miauczące stworzenie i odjechał. Wrócił z ogromną ilością mleka. We Wspólnocie zaczęło się dziękczynienie. Za mleko i za...kota. – Ale też Pan Bóg ma pomysły. Dlaczego przysłał nam tego zwierzaka? – zastanawiała się jedna z sióstr. Zajrzała dyskretnie za obraz Św. Józefa. Okazało się że przy liście z prośbą o mleko jej koleżanka ze wspólnoty dorysowała kota. Tak, by Św. Józef nie miał wątpliwości....

- Postanowiliśmy z Tomkiem spróbować – wspomina Ania. – na kartce narysowałam domek. A ponieważ nie mieliśmy w domu figury Świętego Józefa, położyłam nasz rysunek pod Jego obrazek. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Znaleźliśmy na allegro ogłoszenie. Dom na sprzedaż. W Borowej Wsi. Pojechaliśmy na rekonesans. Zdziwiliśmy się, że był podobny do naszego nieudolnego rysunku (...). Dwa okna w dachu i nawet garaż po prawej stronie. Trochę żałowałam, że nie narysowałam większej willi(...)Do domu weszli-

śmy 1 maja w uroczystość Św. Józefa. Zapamiętałam tę datę. To było niesamowite.. Właściciel, pan Zygmunt, rzucił: „wynieśliśmy wszystkie nasze rzeczy. Zostawiliśmy jedynie jedną rzecz, nie wiem czy ją zechcecie. To stary obraz Świętego Józefa!...”

Nasze siostry Służebniczki prowadzą w Kasisi, w Zambii sierociniec dla dzieci. Obecnie ma się on dobrze dzięki pomocy Szymona Hołowni, który uruchomił prawdziwą maszynę dobra i zaangażował tysiące ludzi w pomoc tworząc FUNDACJĘ KASISI. Ale wcześniej bywało różnie. Siostry opowiadały, że kiedy nie miały już jedzenia by nakarmić dzieci, zabierały sieroty pod figurę Św. Józefa i wspólnie modliły się. Nigdy nie zdążyło się by do końca dnia dostawa jedzenia nie dotarła do sierot. I powtarzało się to wielokrotnie!

Dnia 19 marca obchodzimy Uroczystość Świętego Józefa. W tym roku uroczystość ta przeniesiona jest na 20.03. ze względu na trzecią niedzielę wielkiego postu. Może warto zastukać do Św. Józefa i porozmawiać z Nim nie tylko przy okazji Pasterki.

Powiedz co czułeś Józefie Święty, w godzinie swego Zwiastowania, kiedy Bóg odebrał Ci wszystko i wszystko dał Ci w zamian.

Jest taka miłość która godzi ogień z wodą i wołość taka co własnej woli zamyka drogę.

Jest taka radość która pulsuje milczeniem i pewność taka co upewnia nierozumieniem....

S. Renata Suchy

### Modlitwa w intencji rodziny

Święty Józefie, Oblubieńcze Bogurodzicy Maryi,  
Opiekunie rodzin,  
Twojej ojcowskiej opiece powierzył Bóg  
swojego Syna i Jego Niepokalaną Matkę.  
Z największą miłością wypełniałeś obowiązki  
troskliwego Ojca  
i Opiekuna Najświętszej Rodziny.  
Powierzam Ci moją rodzinę,  
nasze prace, radości i cierpienia.  
Powierzam Ci moje dzieci(moich rodziców).  
Wprowadź Jezusa do naszego domu,  
pomóż przyjąć Go do naszych serc,  
uprosz łaskę miłości, zgody i pokoju,  
aby nasza rodzina osiągnęła  
szczęście doczesne i wieczne.

Amen.

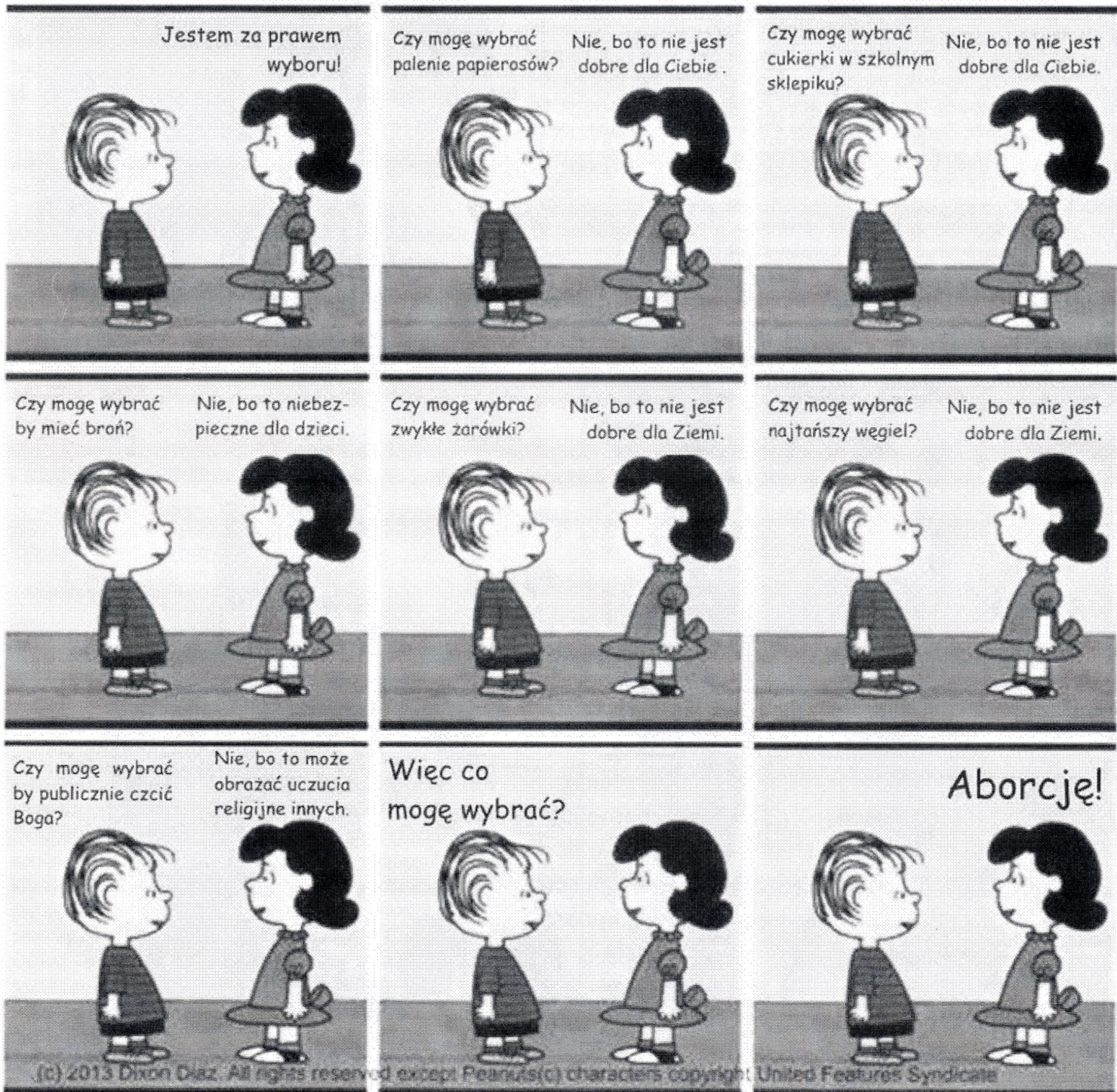


*Życie jest tajemnicą, odkryj ją.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

## Potrójny parasol

Uliczne wydarzenia, zwane przez lewicę „protestami kobiet” opierają się na tak dramatycznie sprzecznych z logiką, rzetelną wiedzą i zwykłym zdrowym rozsądkiem hasłach, że właściwie nie wiadomo, jak można by podjąć z nimi rzeczową dyskusję. O wiele łatwiej wysnuć ogólny wniosek o kompletnym upadku systemu edukacji publicznej w krajach cywilizacji zachodniej. No bo jak potraktować poważnie postulat „decydowania o sobie” w ustach ludzi, którzy są programowo przeciwni decydowaniu o sobie w tak różnorodnych sprawach jak posiadanie broni, ścięcie własnego drzewa na własnej ziemi, dobrowolność ubezpieczenia emerytalnego czy zdrowotnego, albo używanie przestarzałych, tanich żarówek ? To mniej więcej tak samo prawdziwe, jak nazwa amerykańskiej organizacji „Planowane Rodzicielstwo”, której głównym i najbardziej dochodowym zajęciem jest eksterminacja rodzicielstwa na samym początku.



*Życie jest smutkiem, pokonaj go.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

Zamiast szukać sensu i logiki tam, gdzie jej nie ma, spróbuj raczej skupić się na głębokich przyczynach wojującego feminizmu. Bowiem nie od wczoraj podejrzewam, że w większości nie leżą one po stronie kobiet.

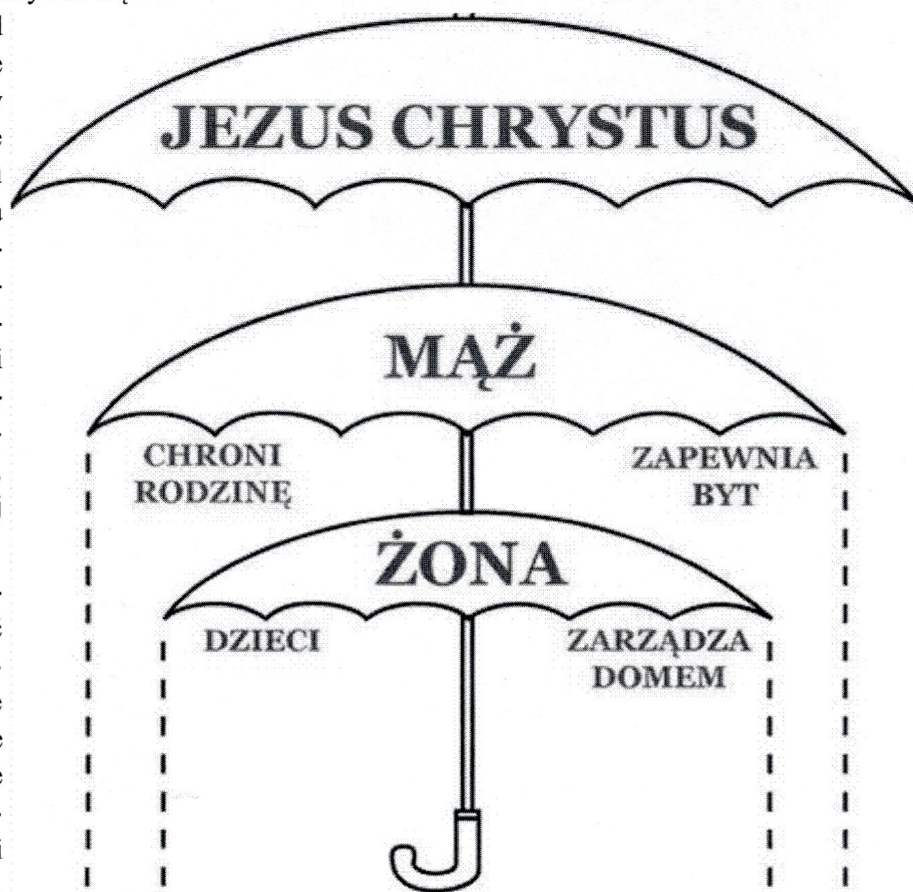
Patrząc od strony czystej biologii, mężczyzna jest zdolny i często zainteresowany przekazaniem swoich genów jak największej liczbie potomków. W przeciwieństwie do tego w interesie kobiety, mogącej przeciętnie w swoim życiu wychować tylko kilkoro dzieci, jest stała opieka jednego mężczyzny nad nią i ich wspólnymi latoroślami. Kultura i religia na przestrzeni dziejów tworzyła, chroniła i umacniała rozwiązania chroniące w tej dziedzinie interes kobiety, mające formę trwałego prawnego związku tej kobiety z ojcem jej dzieci, czyli małżeństwa. Małżeństwo chronione prawem nie jest wynalazkiem chrześcijańskim, jest niezbędnym elementem cywilizacji.

Wróćmy do ludzi. O ile współżycie przed i pozamałżeńskie, wynikające z zauroczenia, zapomnienia itp. jest po prostu grzechem przeciwko szóstemu przykazaniu, o tyle w sytuacji kiedy jest ono zaplanowane i traktowane jako normalny i właściwy sposób życia, staje się czymś znacznie gorszym. Jest brutalnym oszustwem wobec siebie i swojego partnera czy partnerki. Mówi wprost - nie mam zamiaru wykazywać się odpowiedzialnością i poświęceniem. Kiedy nad naszym domem zajdzie słońce, kiedy nadciągnie sztorm, kiedy z zarośli wyjdzie „...lew ryczący (...) szukając kogo pożreć” (1P 5,8) - wtedy nie stanę do walki. Nie zbuduję wokół mojego domu muru poświęcenia, nie rozpalę wielkiego ognia miłości, nie chwycę w rękę oszczepu odwagi. Raczej skrzecząc jak małpa ucieknę na wysokie drzewo i będę ze zdumieniem obserwować, jak nieuchronnie legło w gruzach coś, co według opinii tego świata miało być takie przyjemne i sympatyczne. A z czasem może stworzę sobie usprawiedliwienie dla własnego tchórzostwa, zgorzknieję, obrażę się na Boga i ... pójde protestować w takiej czy innej manifie.

Ponieważ parasol jest chętnie wykorzystywany jako symbol feminizmu, spróbujmy dojrzeć w nim symbol przeciwny. Potrójny parasol symbolizuje bowiem naturalny ład, traktowany zawsze z wściekłością przez promotorów „praw”, które w ogóle nie pojawiłyby się, gdyby tego ładu nie próbowano zaburzyć lub zniszczyć. Naturalny porządek, w którym mężczyzna boi się Boga i dzięki temu nie musi bać się czegokolwiek innego.

W którym mąż chroni żonę i całą rodzinę, zapewniając jej z kolei najlepsze warunki do pomyślnego tworzenia „ogniska domowego”. Takiego potrójnego pancierza pazury Złego nie są w stanie przebić. Dlatego chętnie atakuje on każdy z tych parasoli. Próbuje przekonać mężczyznę, że wiara i posłuszeństwo Bogu są niewygodne i dziecinne, a poświęcenie wobec żony i szacunek dla niej i dla innych kobiet niemięski i przestarzały. Kobieta, że jej szczęście polega na zdobywaniu przewagi nad mężczyzną, a ofiarność wobec dzieci i domu jest objawem skrajnej opresji. Że próżność, nie miłość, jest miarą jej wartości. Zaś obojgu spróbuje wmówić, że flirciki z płcią przeciwną, obleśne żarty, ale również narzekanie w koleżeńskim gronie, jak okropne są „te baby”/„ci faceci” są w porządku. Nie dajmy się na to nabrać. Człowiekiem w pełnym, biblijnym znaczeniu tego słowa, nie jest mężczyzna rechoczący z kumplami przy piwie, ani kobieta plotkująca z koleżankami u fryzjerki. Jest nim mężczyzna i kobieta, połączeni przez Boga w jedno ciało, razem z Chrystusem rozpinający nad swoją rodziną parasol odporny na pociski Złego.

Piotr Jungiewicz



*Życie jest obietnicą, spełnij ją.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# „Tajemnica szczęścia” - Świętej Brygidy



ŚW. BRYGIDA

Co to jest tajemnica? W sferze ocen religijnych, tajemnica jest rzeczą ukrytą, której człowiek nie potrafi poznać o własnych siłach. Język łaciński używa w takich przypadkach terminu „misterium”. Ujmuje w nim sprawy nadprzyrodzone. Tajemnica w sensie religijnym oznacza prawdę objawioną przez Boga, której ludzki rozum nie jest w stanie ogarnąć. Takie prawdy można poznać jedynie w świetle wiary świętej. Niektóre z nich pod wpływem Bożego światła można częściowo zgłębić. Jednak zgłębianie wielu z nich przekracza granice

ludzkich kompetencji. Do niezgłębionych prawd religijnych należy między innymi tajemnica Trójcy Przenajświętszej. Drugi człon tytułu zawiera, podobnie jak pierwszy, określenie fascynujące, dotyczące sfery marzeń, pragnień, usilnych dążeń, któremu na imię „Szczęście”. Każdy człowiek spontanicznie tęskni za szczęściem. Szuka go na drogach swego powołania życiowego, posługuje się różnorodnymi środkami, aby je zdobyć, ale zawsze odczuwa niedosyt, często rozczarowanie. Potwierdza to św. Augustyn w znanym powiedzeniu: „Niespokojne jest serce człowieka, o Boże, dopóki nie spocznie w Tobie”. Przez prawdziwe szczęście należy rozumieć doskonałość istoty rozumnej, która osiągnęła w pełni swój cel. Dla człowieka celem najwyższym jest pełnia dóbr, niezmqacona radość i zaspokajanie najszlachetniejszych aspiracji. Taka perspektywa należy do dążeń właściwych jego naturze. To szczytowe osiągnięcie dokonuje się po śmierci przez bezpośrednie, uszczęśliwiające oglądanie istoty Boga. Pismo święte nazywa to szczęście widzeniem Boga „twarzą w twarz” (1 Kor 13,12).

Jest w Rzymie bazylika św. Pawła za Murami, przy drodze do Ostii, wzniesiona w IV wieku w miejscu ścięcia św. Pawła. W bazylice tej znajduje się cudowny krucyfik, rzeźbiony w drewnie przez Piotra Cavalliniego (XIV wiek) – cudowny, bo przed nim miała objawienia św. Brygida Szwedzka w Roku Jubileuszowym 1350.

Postać tej Świętej ulega dziś zapomnieniu, a przecież w czasach, gdy żyła, była ona wyjątkową i znaną przedstawicielką religijności, naznaczonej mistyką pasyjną. Urodziła się ok. 1303 r. koło Uppsali na zamku Finstad w Szwecji. Pochodziła z rodziny spokrewnionej z królami szwedzkimi. Od dzieciństwa odznaczała się wielką pobożnością. Bardzo młodo wydana za mąż, przeżyła wiele lat w szczęśliwym małżeństwie. Miała ośmioro dzieci, jedna z jej córek to późniejsza św. Katarzyna Szwedzka. Od 1332 r. była ochmistrzynią na dworze królewskim. Jej pasją było pielgrzymowanie i po kanonizacji została uznana za patronkę pielgrzymów. W owych czasach pielgrzymowanie łączyło się z ogromnymi trudami i niebezpieczeństwami. Po stracie nieletniego syna pielgrzymowała do grobu św. Olafa. W 1341 r. pielgrzymowała wraz z mężem do Santiago de Compostela, do grobu św. Jakuba Apostoła. Po powrocie oboje z mężem postanowili rozłączyć się. Mąż wstąpił do Zakonu Cystersów i wkrótce zmarł.

*Aborcja niszczy nie tylko życie dziecka, ale także sumienie matki.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

Wdowa zaś po paru latach otrzymała dar wizji i proctw. W 1345 r. założyła żeński Zakon Najświętszego Zbawiciela, zwany popularnie Brygidkami. Został on zatwierdzony dopiero w pięć lat po jej śmierci. Z dwoma synami i córką Katarzyną pielgrzymowała do Rzymu z racji Jubileuszu Roku 1350. W 1371 r. odbyła pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W czasach niewoli awiniońskiej papieży, wzywała ich do powrotu do Rzymu. Zmarła w 1373 r., a w 1391 została wyniesiona na ołtarze. Jej objawienia były rozpatrywane przez Kościół przez 400 lat, nim papież Benedykt XIV uznał ich wiarygodność.

Św. Brygida od dzieciństwa miała wielką cześć dla Serca Jezusa i Jego Bolesnej Męki. W czasie modlitwy pod wspomnianym krucyfiksem Cavalliniego umęczony Jezus objawił jej 15 modlitw, zwanych „Tajemnicą szczęścia”. Fakt ten upamiętnia tablica u stóp Krzyża, z napisem łacińskim. Jezus obiecał, że osoba, która codziennie w ciągu całego roku odmówi te modlitwy wraz z Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i westchnieniem: „Jezu, miłości moja, bądź uwielbiony i zmiłuj się nade mną”- uczi każdą z 5480 ran, które otrzymał w czasie Bolesnej Męki. Jezus zapewnił również o wielkich łaskach związanych z odmawianiem tych modlitw, a jest ich 21. Zbawiciel objawił, że największą Jego radością jest być między ludźmi i że z miłości dla nich po upływie zapowiedzianego czasu przyjął naturę ludzką. Według treści tych modlitw, Jezus cierpiał straszliwie duchowo i fizycznie. Na Jego ciele nie było miejsca, które nie byłoby zranione. W udręczonej duszy Jezus odczuwał smutek i gorycz. Oblewał się krwawym potem, przywiązany do słupa miał ciało rozdarte biczami, był obnażony z własnych szat i odziany w inny strój na pośmiewisko. Ukoronowano Go cierniem, był policzkowany i obrzucony obelgami. Jak sam wyznał, nieprzyjaciele otoczyli Go jak wściekłe lwy i wymyślnymi udrękami prześcigali się w zadawaniu mu cierpień. Kaci przeszli Jego ręce i nogi grubymi gwoździemi i w swojej wściekłości zadawali Mu dodatkowe katusze. Jezus był na krzyżu wyśmiany i wzgardzony, krewni i przyjaciele opuścili Go, a miecz boleści przeszył duszę Jego Najboleśniejszej Matki. Zbawiciel, był napojony gorzką żółcią i octem. Bezmiar Jego cierpień i okrutne rany spowodowane były grzechami świata. Krew Jego płynęła obficie. Gdy opuściły Go wszystkie siły, zarówno ciała, jak i ducha, skłaniając głowę, powiedział: „Wykonało się”. Jakże aktualnie brzmią dziś w świetle kultu Miłosierdzia Bożego, słowa Jezusa, że przebity włócznią żołnierza wylał wszystką Krew i Wodę, że poprzez dojmujący ból swoich ran i swą Boską Moc jest niezgłębionym źródłem Miłosierdzia oraz zdrojem łask odkupieńczych dla ludzkości. W średniowieczu rękopisy 15 modlitw objawionych św. Brygidzie były poszukiwane zwłaszcza przez klasztory

i uniwersytety. Po uznaniu ich przez Kościół były kilkakrotnie publikowane. Dzisiaj można je bez problemu zakupić w każdej Księgarni Katolickiej, również w naszym mieście.

Praktyka „Piętnastu Modlitw”, ze względu na błogosławione skutki w życiu całych rzesz ludzi na przestrzeni wieków, nie darmo nosi nazwę „Tajemnicy szczęścia”. Ta szczególna forma nawiązywania kontaktu z Bogiem jest darem nieba. Boski Zbawiciel posłużył się św. Brygidą Szwedzką, aby przekazać ten dar osobom otwartym na wezwanie łaski. Według biografów fakt objawienia miał miejsce na terenie stolicy chrześcijaństwa w Rzymie, kiedy Brygida odwiedziła słynną bazylikę św. Pawła za Murami. Święta głęboko przeżyła wyróżnienie i związała się jeszcze mocniej z Chrystusem nadprzyrodzoną miłością, gotowa wypełnić Jego wolę przez życie i śmierć. „Tajemnica szczęścia” ma niezwykłą siłę oddziaływania. Osoby przyjmujące ją szczerym i gorącym sercem doznają wewnętrznej przemiany. Ich udziałem staje się światło z nieba, ukochanie odwiecznej Prawdy, wierność Bożemu wezwaniu i promieniująca uczynność. Z relacji Świętej wynika, że każdy, kto codziennie podejmuje to religijne ćwiczenie, odmówi łącznie w ciągu roku tyle modlitw wraz z Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo, ile nasz Zbawca otrzymał ciosów podczas swojej bolesnej Męki. Z biografii św. Brygidy dowiadujemy się nadto, że Pan Jezus do objawionych Modlitw dodał wspaniałe obietnice na korzyść tych, którzy je będą odmawiać z wiarą i pobożnością. Chodziło o zwrócenie uwagi na Bożą miłość, która używając tak bardzo ludzkiego sposobu motywowania, chce udzielać się obficie, stopniowo oczyszczać człowieka z przyziemnej interesowności i w końcowym rezultacie prowadzić go do prawdziwego, nie mającego granic szczęścia. Miłosierne wejrzenie najlepszego Ojca spoczęło również na nas. Otwierając swoje serce Bogu, odkryjemy tajemnicę, która przed wielu ludźmi jest zakryta, a dla nas stanie się wielką szansą i nadzieją. Przeżywaną radością dzielimy się z otoczeniem, jak owa ewangeliczna niewiasta, która odnalazła drachmę. Tchnienia Bożej łaski nie chowajmy wyłącznie dla siebie. Bóg chce dzielenia się szczęściem ze wszystkimi. Bądźmy pomocnikami Boga w szerzeniu Dobrej Nowiny o zbawieniu. Jednym z prostych i jednocześnie skutecznych sposobów apostołowania jest nabożeństwo „Piętnastu Modlitw”. Może czas Wielkiego Postu, będzie taką okazją, by w ten sposób uczcić bolesne rany i mękę naszego Zbawiciela.

Literatura:

ks. Walerian Moroz CSMA – Tajemnica szczęścia.

Halina Martowicz

*Nie bójmy się być znakiem sprzeciwu wobec świata.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

## Maryja naszą pośredniczką u Boga



Podjmując zagadnienie pośrednictwa Maryi w Kościele musimy wpiery odwołać się do pierwszej i zasadniczej prawdy, którą nam ukazuje św. Paweł: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem, a ludźmi, człowiek, Jezus Chrystus” (1 Tm 2, 5-6). W ten sposób przedstawia się również nauczanie Kościoła. Jednak już Sobór Watykański II stwierdził, że: „Macierzyńska rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusa, lecz ukazuje jego moc”. To stwierdzenie przytacza również Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej encyklice *Redemptoris Mater*. Zagadnieniu pośrednictwa Maryi poświęca trzecią część powyższego dokumentu.

Papież powtarza za nauczaniem soborowym, iż pośrednictwo Maryi stanowi „wyjątkowy udział w jedynym pośrednictwie Chrystusa” i wcale go nie przyćmiewa. Maryja uczest-

niczy w jedynym źródle, a jest nim pośrednictwo samego Chrystusa. Musimy jednak postawić sobie pytanie, w jaki sposób Maryja stała się dla Kościoła pośredniczką? Aby udzielić odpowiedzi, należy sięgnąć do wydarzeń z życia Matki Pana, które ukazują fakt jej pośrednictwa. Pierwszym z nich, jak mówi Ojciec Święty, jest chwila Zwiastowania. Wówczas to Maryja poddaje się słowom wypowiedzianym przez anioła: „Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38). Wyrażana zgoda na przyjęcie Syna Bożego staje się momentem uczynienia z siebie pośredniczki „między Bogiem i ludźmi”. Takie stwierdzenie znajdujemy również w nauczaniu Kościoła. Idąc dalej Jan Paweł II dostrzega rolę Dziewicy z Nazaretu jako pośredniczki w drodze do Ain Karim. Maryja udając się do św. Elżbiety „przynosi jej Chrystusa, który udziela Ducha Świętego. Tę jej rolę jako pośredniczki podkreślają słowa samej Elżbiety: „Oto skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszył się dzieciątko w moim łonie” (Łk 1, 44).

Jednak pełnia pośrednictwa następuje, gdy Maryja staje między swoim Synem a ludźmi, zwłaszcza w chwilach, kiedy odczuwają jakieś braki czy niedostatki. Wtedy to występuje jako Matka przedstawiając Synowi potrzeby ludzi. W jednej ze swych homilii Ojciec Święty mówi: „Maryja staje się wobec swego Syna rzecznikiem ludzkich trosk. Pośredniczką. Już tam w Kanie, objawia się jako Matka”. W Jej pośrednictwie można dostrzec charakter wstawienniczy. Prosi Syna swego, aby zarządził temu, że brakuje wina. Jako Matka Jezusa przyczynia się do „początku znaków” objawiających szczególną moc Bożą Jej Syna. Wstawiennictwo Matki i posłuszeństwo służ przyczynia się do rozpoczęcia działalności przez Chrystusa. „W tym charakterze ‘wstawiennictwa’, które pierwszy raz zaznaczyło się w Kanie Galilejskiej pośrednictwo Maryi trwa nadal w dziejach Kościoła i świata”. Kościół w swoim nauczaniu, z czego czerpie później Jan Paweł II, wyraża wiarę w wstawiennicze pośrednictwo Maryi określając Ją tym mianem.

Fakt pośrednictwa Matki Chrystusa dostrzega również Ojciec Święty w wydarzeniu Testamentu z krzyża (J 19, 25-27). Tam Jan otrzymuje Maryję za Matkę, a jednocześnie Ona staje się Matką dla Niego, a przez to dla wszystkich ludzi. Ta scena sprawia, że Dziewica z Nazaretu staje się „Matką Chrystusa i Matką ludzi”, a przez to pośredniczy między nimi. Na Kalwarii Matka Pana została powołana przez swego Syna, aby przygarnąć ucznia, a za jego pośrednictwem cały Kościół.

*Życie jest hymnem, wyśpiewaj go.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

Po wydarzeniu śmierci i zmartwychwstania, jak mówi Jan Paweł II powołując się na nauczanie Kościoła, Maryja wraz z Apostołami oczekiwała w Wieczerniku na nadejście obiecanego Ducha Pocieszyciela. Pozostała „jako Matka wśród rodzącego się Kościoła”. Po ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa pozostaje Ona w Kościele jako pośredniczka, a Jej zadaniem jest branie w opiekę wszystkich swoich dzieci. „Taki uniwersalny wymiar zyskało macierzyńskie pośrednictwo Służebnicy Pańskiej wraz z odkupieńczą śmiercią Jej Syna, ponieważ dzieło odkupienia ogarnie wszystkich ludzi”. Dzięki tym wydarzeniom Maryja uczestniczy w pośrednictwie Chrystusa, jedyne go pośrednika.

Jan Paweł II dostrzega w Maryi Pośredniczkę, gdy w sposób szczególny wyprasza Ona dobro dla swoich dzieci. Przez to w znacznym stopniu przyczynia się do ożywienia w nich wiary i miłości. „Pośrednictwo Maryi wypływa zasadniczo z Jej boskiego macierzyństwa”. Takie sformułowanie pozwala na określenie Bożej Rodzicielki mianem „Matka w porządku łaski”, gdyż Ona współpracuje z swym Synem w duchowym odrodzeniu ludzkości. Ojciec Święty idąc za nauczaniem Kościoła nieustannie przypomina, że to pośrednictwo w żaden sposób nie przysłania jedyne go i doskonałego pośrednictwa Chrystusa, ale ukazuje płynącą z niego moc. Maryja ukazuje skuteczność i owocność płynącą z tego jedyne go, Chrystusowego pośrednictwa. Spowodowane jest to tym, jak mówi Jan Paweł II, iż pośrednictwo Maryi odnajduje jego źródło nie gdzie indziej, jak tylko w Chrystusie, a przez to przybliża wszystkich do Niego. „Maryja otrzymała wszystko od swojego Syna i jest pierwszym odbiciem Jego pełni”.

Ojciec Święty poprzez swoje nauczanie, ukazuje nam jeszcze inną prawdę. Od Niepokalanej Matki otrzymaliśmy Chrystusa i dlatego za Jej pośrednictwem o wiele łatwiej jest nam przybliżyć się do Niego. Najświętsza Maryja Panna troszczy się o to, aby poprzez Jej pośrednictwo Duch Święty zstępował na Kościół, a przez to ponawiał wydarzenie Pięćdziesiątnicy. Pośrednictwo Chrystusowe, o czym mówi Jan Paweł II, sprzyja powstawaniu innych pośrednictw, jednak w pełni od niego zależnych i służebnych. Nie może być mowy o jakimkolwiek innym, „będącym konkurencyjnym”. W to wpisuje się pośrednictwo Maryi. Poprzez swoje pośrednictwo „podporządkowane” pośrednictwu samego Odkupiciela, Maryja przyczyniła się w sposób szczególny do łączności Kościoła pielgrzymującego na ziemi z eschatologiczną rzeczywistością Świętych obcowania.

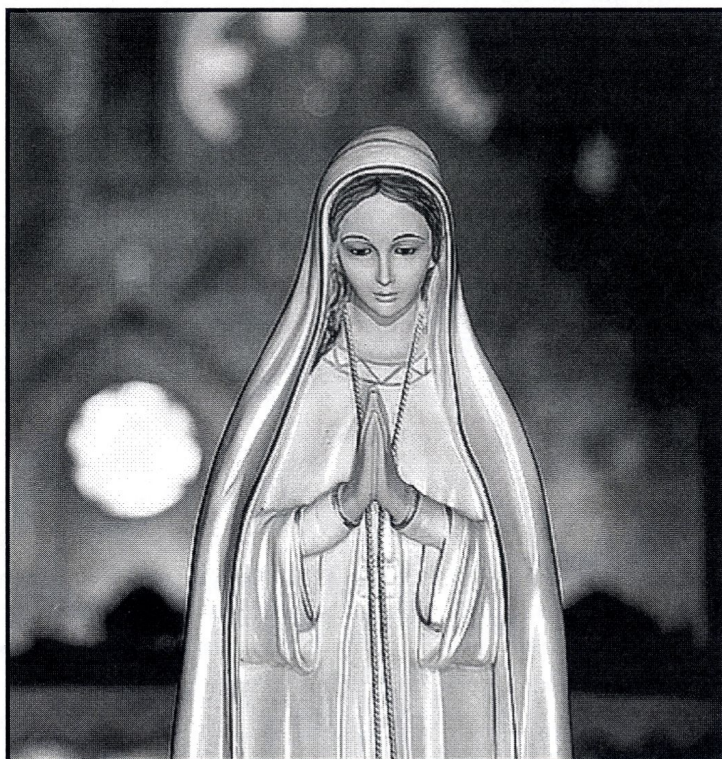
W jednej z audiencji generalnych Ojciec Święty w oparciu o nauczanie Soboru Watykańskiego II (KK 61, 62), dotyczące pośrednictwa Maryi, nie zawahał się określić powierzono

nej Jej misji w słowach: „Per Mariam ad Jesum”. Poprzez to sformułowanie ukazał, w jaki sposób należy właściwie rozumieć pośrednictwo Bogurodzicy w Kościele. Niepokalana Matka prowadzi wszystkich do swego Syna, Jezusa Chrystusa, Jedyne go Pośrednika. „Chrystus jest boskim słońcem oświecającym każdego człowieka przychodzącego na ten świat (...). Jaśniejącą pełnią Chrystusowego światła Maryja, pośredniczka łaski, odzwierciedla Jego światło, aby dotarło ono do wszystkich Jej dzieci, które jeszcze stawiają czoło trudno i niebezpieczeństwom ziemskiej pielgrzymki”.

Jako Matka, Dziewica z Nazaretu przedstawia swojemu Synowi wszystkie pragnienia i prośby członków Kościoła i w ten sposób wyprasza każdemu potrzebne dary przez nieustanne wstawianictwo. Na to w sposób szczególny zwraca uwagę Ojciec Święty powierzając Maryi Kościół i wszystkich ludzi. Wielokrotnie na zakończenie swoich homilii, audiencji generalnych, przemówień, zawierał Jej opiece tych, do których się zwracał.

Pośrednictwu Maryi powierzamy się często jak zaznacza Jan Paweł II, odmawiając modlitwę „Pod Twoją obronę”. Słowa tej modlitwy są świadectwem wiary Kościoła, że Maryja przedstawia swojemu Synowi wszystkie nasze prośby, pragnienia, przekazuje nam różnorodne Boże dary oraz wstawia się za nami. Idąc tokiem myśli Ojca Świętego możemy głębiej zrozumieć naturę oddziaływania Maryi na życie Kościoła.

Ks. Andrzej Szczepek



*Życie jest walką, podejmij ją.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# Symbol Krzyża w poezji polskiej

„Krzyż znajduje się w samym sercu Odkupienia. Królestwo wiecznej chwały zbudowane jest nieodwracalnie w Krzyżu i ugruntowane w Odkupieniu”.

Św. Jan Paweł II (Watykan, 27.03.1983 r.)



Temat Krzyża często pojawia się w literaturze pięknej jako wyraz przeżyć ludzkich, znaczonej stygmatem cierpienia. Jest to temat ogólnoludzki, związany nierozłącznie ze skończoną naturą ludzką, podlegającą brakom fizycznym i jeszcze bardziej bolesnym cierpieniom ducha. Każdy z nas prędzej czy później staje przed tajemnicą cierpienia i przed pytaniem, skąd zło, dlaczego cierpienie. Na powyższe pytanie szukały odpowiedzi pokolenia naszych przodków. Mówi o tym biblijna historia Hioba wyjaśniając, że cierpienie nie koniecznie jest karą za popełnione zło; może być próbą i sprawdzianem dojrzałości człowieka. Dodatnich momentów w cierpieniu ludzkim doszukiwały się także różne filozofie, głosząc, że często odwodzi ono od zła i ukierunkowuje ku dobru. Wszystkie jednak próby wyjaśniania sensu cierpienia przy pomocy tylko rozumu ludzkiego zawodzą, zwłaszcza gdy ono swoim ciężarem bezpośrednio przygniata człowieka.

Chrześcijaństwo wniosło sporo światła w omawianą tajemnicę cierpienia, rozróżniając zło fizyczne, jako względne oraz zło moralne, zło grzechu. To ostatnie przekreśla możliwość osiągnięcia celu ostatecznego człowieka, jest dlatego złem absolutnym. Należy go unikać za wszelką cenę. Natomiast zło fizyczne jako brak dobra właściwego naturze ludzkiej, jest złem z którym należy walczyć i usuwać je, zwłaszcza

z życia innych ludzi. Chrystus uczy nas swoją przypowieścią o miłosiernym samarytaninie, a jeszcze bardziej swoją postawą wobec chorych, cierpiących, jak winien zachować się chrześcijanin wobec nieszczęścia innych. Jest to postawa wyrażona słowami wyrytymi na wielu średniowiecznych szpitalach: „Res Sacra mister” - co należy tłumaczyć, że Człowiek w cierpieniu jest świętością. Ponadto Chrystus uczy nas swoim przykładem, zwłaszcza ofiarą Krzyża, jak własne cierpienie przezwyciężać miłością i jak je przemieniać na wartość wyższego rzędu o znaczeniu zbawczym. Pojął to i realizował w swoim życiu św. Paweł, dopełniając w swoim ciele „braki udreń Chrystusa dla dobra (Chrystusowego) ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). W perspektywie udziału w tajemnicy odkupienia, które ustawicznie się dokonuje, Krzyż, cierpienie jako dar i wyraz miłości uwalnia od zła absolutnego i staje się znakiem zbawienia. Tej nauce Krzyża, poświęca Ojciec Św. Jan Paweł II, List apostolski „Salvifici doloris” - O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Swoje wywody oparte o objawienie Boże podsumowuje stwierdzeniem, że jedynie w Chrystusie wyjaśnia się ta tajemnica w sposób przynoszący cierpiącemu ukojenie i Boży pokój, płynący ze świadomości, że cierpienie ma swoją wartość i głęboki sens, którego czasem w pełni nie pojmujemy. W zakończeniu Listu, Ojciec Święty Jan Paweł II zwraca się do cierpiących z prośbą o ich dar Krzyża, wyrażając nadzieję, że w jedności z Krzyżem Chrystusowym przeważą on szalę dobra „w strasliwym zmaganiu się pomiędzy siłami dobra i zła, którego sceną i widownią jest współczesny świat”.

Funkcja zbawcza męki i śmierci Chrystusa była silnie eksponowana w literaturze średniowiecznej. Znalazło to wyraz zarówno w akcentowaniu kultu Krzyża, jak również w poszukiwaniu nadziei na miłosierdzie Boże, jakie płynie z ofiary Chrystusa. Autor wiersza, zwracający się do Ukrzyżowanego współczuł jego męce prosząc jednocześnie o odpuszczenie win. Poezja średniowieczna podkreślała również udział Matki Boskiej w cierpieniu Chrystusa. Dzieje się tak m.in. w anonimowych „Żalach Matki Boskiej pod Krzyżem”. Cechy średniowiecznej pobożności pasyjnej ukazywane w poezji, a także w innych dziedzinach twórczości, np. w misteriach, rozwijane były w następnych stuleciach, przede wszystkim w nabożeństwach wielkopostnych (Gorzkie żale, Droga Krzyżowa). Epoka odrodzenia nie obfitowała w tego rodzaju teksty. Nie znajdziemy ich w twórczości Jana Kochanowskiego czy Mikołaja Reja.

*Życie jest przygodą, idź za nią.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

Wynikało to z naturalnej konsekwencji zmian światopoglądowych, jakie wówczas nastąpiły. Renesansowy humanizm spowodował przesunięcie akcentów w stronę twórczości świeckiej. Optymistyczna filozofia epoki, która w swym centrum umieszczała człowieka, nie inspirowała do tematyki pasyjnej. Temat ten powrócił w okresie baroku, który w znacznym stopniu nawiązywał do tradycji średniowiecznej, ukazującej mękę Chrystusa w poezji. Przeżycia religijne przedstawiane w tym czasie często łączyły się z motywami spraw ostatecznych (śmierć, Sąd Boży), a ponadto związane były z mistycznym poczuciem „wewnętrznego rozdarcia”. Nie bez znaczenia dla rozwoju takich tendencji były także warunki zewnętrzne, takie jak wojny czy spory religijne. W późnym baroku dochodzi do połączenia pierwiastków religijnych z ideaми patriotycznymi. Widać to wyraźnie w anonimowych tekstach poezji związanej z Konfederacją Barską, gdzie Krzyż wyraża postawę męstwa a także wiąże zbawczą rolę męki Chrystusa z sarmackim przeświadczeniem o szczególnym wybraniu przez Boga narodu polskiego.

Były to załączki tych idei, które później, w okresie romantyzmu, zaowocowały w literaturze polskiej mesjanizmem. W czasach stanisławowskich problematyka religijna zesłała na plan dalszy, zarówno jeśli chodzi o formułowane poglądy filozoficzne, jak i o twórczość literacką, która pełniła funkcję służebną wobec głoszonych w Polsce haseł o konieczności reform społecznych i politycznych. Dominowała wówczas poezja satyryczna, dydaktyczna i moralizatorska. Nie rozwijała się natomiast twórczość liryczna w tym religijna.

W okresie romantyzmu cierpienie Chrystusa związane było głównie z ideaми patriotycznymi, gdyż naczelnym tematem literatury tego okresu była sprawa polska. Mesjanistyczne wizje męczeństwa widoczne były głównie w Mickiewiczowskich „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” oraz w III części „Dziadów”. Krzyż pojawia się również w wierszach lirycznych tego okresu w twórczości poetów emigracyjnych (Kraśiński, Mickiewicz, Norwid, Słowacki) jak i piszących w kraju (Lenartowicz, Syrokomla, Ujejski, Zaleski i inni). W religijnej liryce romantycznej krzyż występuje już nie tylko w funkcji pasyjnej, ale wyraża postawę refleksji, rozmowy z Bogiem, osobistej modlitwy, jest wybawieniem przed niebezpieczeństwem, drogą do Boga. W drugiej połowie XIX wieku pisanie poezji w ogóle a zwłaszcza religijnej nie było popularne. Rozwój tendencji pozytywistycznych prowadził do eliminowania jednostkowych odczuć w twórczości, do zaniku indywidualnego przeżywania i patriotycznej religijności. Tym niemniej w twórczości Konopnickiej, Asnyka czy Faleńskiego pojawia się symbol krzyża. Warto tu wspomnieć chociażby o osobistym wierszu Asnyka „Pod stopy krzyża”. Po okresie

dość nieurodzajnym w lirykę religijną, jakim był pozytywizm, następuje znów rozwój w twórczości modernistów. Motywy religijne w tym również krzyż, występują dość często w poezji przełomu XIX/XX w. Trzeba jednak zauważyć, że powiązane one są z popularną wówczas, artystyczną kontemplacją, manifestowaniem indywidualnego przeżywania estetycznego. W ukazywaniu poszczególnych zdarzeń związanych z ukrzyżowaniem Chrystusa, np. Droga na Golgotę czy męka na krzyżu, dominuje często nie autentyczne przeżywanie tych aktów, lecz poczucie niezwykłości połączone z psychologiczną analizą autora. Dlatego nie ma tu nawiązywania do charakterystycznej dla średniowiecza i baroku pasyjności ani do patriotycznej liryki religijnej znanej nam z romantyzmu.

Okres, w którym obecność Krzyża w twórczości poetyckiej odgrywa istotną rolę, to czas pierwszej i drugiej wojny światowej. Zwłaszcza w tym ostatnim okresie powstało wiele wierszy dramatycznych, modlitewnych, apelatywnych, często eksponujących symbol cierpienia. Odnajdujemy tu znów bliską mesjanizmowi interpretację krzyża. Z kolei poezja współczesna jest niewątpliwie mniej emocjonalna w wyrażaniu swych odczuć niż liryka dziewiętnastowieczna, przeważają w niej pierwiastki refleksyjne. Współcześni poeci nie zawsze wprost wyrażają swoje przeżycia religijne. „Pierwszym spośród nas jest ten, kto jest najbliżej Jezusowego krzyża”, napisał najwybitniejszy współczesny poeta religijny, ks. Jan Twardowski, wpisując się swoim umiłowaniem krzyża w wielki nurt duchowości chrześcijańskiej. Według „Jana od Biedronki”, nie ten jest pierwszym spośród nas, kto pochyła się nad żłóbkiem, gdy Jezus, jak każde ludzkie niemowlę potrzebował opieki, nie ten kto pozostał w świątyni by słuchać Bożego Nauczyciela, ani nikt z tych, którzy rozpoznali zwycięzcę śmierci, piekła i szatana po Zmartwychwstaniu. Jedynie ten, kto wytrwał z Matką Najświętszą pod krzyżem, gdy ogołocony Zbawiciel niewypowiedzianie cierpiał i jako człowiek i jako Syn opuszczony przez Ojca, by do końca wypełnić Bożą Miłość. Ks. Jan Twardowski poświęcił św. Janowi osobny wiersz, pisząc, że jeden nie zląkł się krzyża, jeden stał pod krzyżem, a zakończył ten epigramatyczny wręcz liryk głęboką puentą: „kto ucieka od Krzyża, Krzyż cięższy dostanie”. Możemy więc uznać św. Jana za patrona tych wszystkich, którzy odważnie przyjmują Krzyż Chrystusowy, bez słowa skargi, a nawet z największą miłością.

Literatura:

Niewczas A. Przez krzyż. Wybór poezji religijnej.

Halina Martowicz

*Życie jest szczęściem, pomóż mu.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# TRASA NA MARZEC

## - PIERWSZE ROŚLINNE OZNAKI WIOSNY W BIESZCZADACH ORAZ DAWNE WSIE

Trasa umożliwia odnalezienie czytelnych śladów po dawnych bojkowskich wsiach oraz podziwianie barwnych kwiatów na dnie lasu i w dolinach potoków. Przejeżdżając omawianą trasą, warto przespacerować się drogą: Polanki – Sine Wiry - Jaworzec – Łuh – Jaworzec – Kalnica (20 km). Można zabrać ze sobą rower lub skorzystać z oferty bieszczadzkiej wypożyczalni rowerów. Krótszym 9-ciokilometrowym wariantem wycieczki w/w jest spacer do rezerwatu „Sine Wiry”. Trasę można dowolnie modyfikować lub skrócić.

*Przebieg trasy: Sanok – Zagórz – Lesko – Uherce Mineralne - Orel - Bóbrka – Solina – Myczków – Polańczyk – Wołkowyja – Bukowiec – Sakowczyk - Rajskie – Olchowiec – Polana – Czarna Góra – Lutowiska – Smolnik – Dwerniczek – Dwernik – Nasiczne – Brzegi Górne – Wetlina – Smerek – Przysłop – Krzywe – Dołżyca – Buk – Polanki – Terka – Bukowiec – Wołkowyja – Polańczyk – Solina – Bóbrka - Myczkowce – Uherce Mineralne – Lesko – Zagórz - Sanok*

**Dystans: 180 km**

### Warto zobaczyć:

**Uherce Mineralne** - rezerwat faunistyczny „Bobry w Uhercach”, barokowy kościół z 1757 r., pomnik przyrody nieożywionej,

„Wodospad w Uhercach Mineralnych”, dwór Herbutów, Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe, torowisko Węgiersko-Galicyjskiej Kolei Żelaznej.

**Bóbrka** - kamieniołom z punktem widokowym, galeria rzeźb przydrożnych, rezerwat przyrody „Koziniec”, „Nad Jeziorem Myczkowieckim”, pomnik Powstania Leskiego.

**Myczkowce** - pomnik przyrody „Skała Myczkowiecka”, dawna murowana cerkiew pw. św. Jerzego z 1911r., pozostałości parku i spichlerza dworskiego, rezerwat przyrody: „Przełom Sanu pod Grodziskiem”, „Koziniec”, zapora wodna.

**Solina** - zapora w Solinie, elektrownia wodna, zapora w Solinie - panorama na Jezioro Solińskie i Połoninę Wetlińską.

Myczków - murowany kościół i cerkiew gr. kat. z 1900 r., Muzeum Bojków.

**Polańczyk** - dawna cerkiew murowana z 1908 r., sanktuarium maryjne Sanktuarium MB Piękną Miłości, Kiczarka - punkt widokowy, uzdrowisko, liczne ścieżki spacerowe.



*Życie jest snem, uczyni je prawdą.*

*Matka Teresa z Kalkuty*



**Wolkowyja** - ośrodek zarybieniowy pstrąga PZW, cerkwisko z ruiną dzwonnicy parawanowej, lewoskręt do Górzanki, zagospodarowana plaża z wiatą grillową.

**Bukowiec** - ścieżka prowadząca na Korbanię – punkt widokowy na Zalew Soliński, ścieżka dydaktyczna z wiatą ogniskową nad rzeką w Otaczani.

**Rajskie** - odnoga Sanu Zalewu Solińskiego, cerkwisko, droga do rezerwatu „Krywe”, miejsce po kopalni ropy naftowej.

**Olchowiec** - galeria przydrożna z pracami artystów bieszczadzkich.

**Chrewt** - panorama na Jezioro Solińskie.

**Polana** - dawna drewniana cerkiew pw. św. Mikołaja z 1730r.

**Czarna** - dawna drewniana cerkiew z 1834 r.

**Lutowiska** - punkt widokowy, kościół rzymskokatolicki pw. Św. Stanisława Biskupa z 1911-1914r., kirkut z 2-giej połowy XVIII w., cerkwisko z cmentarzem unickim, Ośrodek Naukowo – Dydaktyczny BdPN, stadnina koni huculskich.

**Smolnik** - dawna cerkiew w stylu bojkowskim pw. Św. Michała Archanioła z 1791 r. wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, sery kozie w gospodarstwie przy dawnej cerkwi.

**Dwerniczek** - rezerwat „Śnieżycia wiosenna w Dwerniczku”.

**Dwernik** - kościół drewniany z lat 80-tych XX w., zbudowany z drewna cerkwi z Lutowisk, zespół przyrodniczo –krajobrazowy Młyn w Dwerniku.

**Nasiczne** - jaskinie, ścieżka na Dwernik Kamień, ścieżka do doliny Caryńskiego, wodospad Nasiczniański.

**Brzegi Górne** - kamieniołom, cerkwisko i cmentarz bojkowski, szlak

czerwony prowadzący na Połoninę Wetlińską i Caryńską.

**Przełęcz Wyżna 872 m n.p.m.** - punkt widokowy, obelisk poświęcony pamięci Jerzego Harasymowicza (1933 – 1999), pomnik „Ofiarom gór i ratownikom niosącym im pomoc”, wyjście szlaku żółtego do Schroniska Chatka Puchatka na Połoninie Wetlińskiej,

**Wetlina** - wyjście szlaku żółtego na Przełęcz Orłowicza i Paprotną, wyjście szlaku zielonego na Dział i Małą Rawkę, wodospad „Sikława Ostrowskich”,

**Smerek** - wyjście szlaku czerwonego na Smerek i na Fereczatą.

**Kalnica** - rezerwat „Olszyna łęgowa w Kalnicy”, wyciąg narciarski w O.W. Bogdanka.

**Przełęcz Przysłup 651 m n.p.m** - stacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, punkt widokowy, szlak na Jasło.

**Krzywe**- hodowle pstrągów

**Dołżyca** - stacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, wyjście szlaku niebieskiego na Łopiennik.

**Buk** – stadnina, przejazdy bryczkami.

**Polanki** - droga do Łopienki, droga do ścieżki dydaktycznej w rezerwacie

„Sine Wiry”, malownicze przełomy i drewniany most na Solince, wypały węgla drzewnego, kapliczka z 1896r.

**Terka** - cerkwisko z ruiną dzwonnicy parawanowej, tradycyjne budownictwo ludowe.

**Bukowiec - Wolkowyja - Polańczyk - Myczków - Solina – Bóbrka - Myczkowce – Uherce Mineralne – Lesko – Zagórz - Sanok.**

Piotr Kutiać

*Życie jest błogostawieństwem, kosztuj go.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

# Przepis Agaty

## *babka rodzynekowa klasztorna*

### Składniki:

- po 25 dag mąki, margaryny i cukru
- 4 jajka
- 10 dag rodzynek
- po 3 łyżki sherry i rumu
- łyżeczka proszku do pieczenia
- po ½ łyżeczki cynamonu i zmielonej gałki muszkatolowej
- szczypta soli
- tłuszcz i bułka tarta
- 20 dag cukru pudru

### Sposób przygotowania babki wielkanocnej:

Utrzyj miękką margarynę z cukrem na pulchną masę. Nie przerywając ucierania, dodaj po jednym

całym jajku i po łyżce mąki wymieszanej z proszkiem do pieczenia oraz solą.

Wlej do masy odmierzone porcje sherry i rumu, dodaj cynamon i gałkę muszkatolową, wymieszaj. Na koniec dodaj rodzynek, wcześniej opłukane, dobrze odsączone i obtoczone w mące.

Przełóż ciasto do natłuszczonej i posypanej bułką tartą formy babkowej, piecz koło godziny w temperaturze 180 stopni.

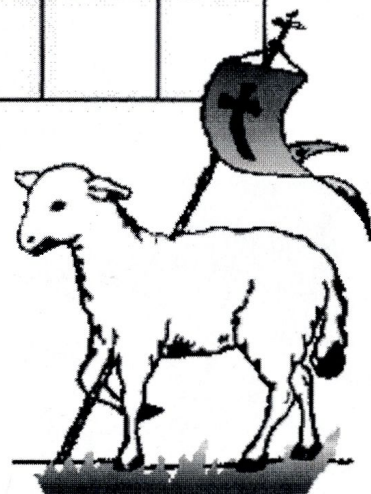
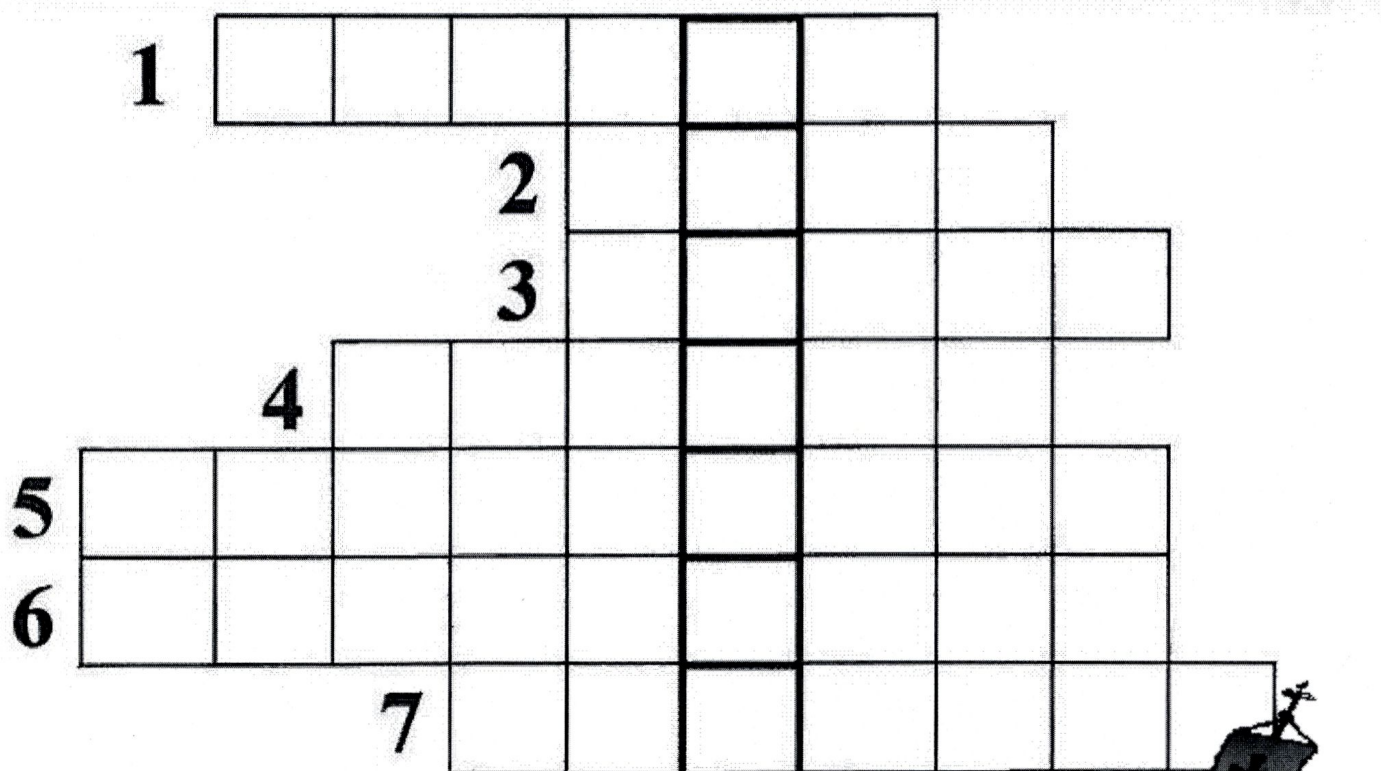
Przygotuj lukier, ucierając na gładką masę cukier puder z 2 łyżkami wody. Następnie za pomocą pędzelka polukruj babkę

**SMACZNEGO**



*Życie jest tragedią, pojmiij ją.*

*Matka Teresa z Kalkuty*



1. Niszczy przyjaźń z Panem Bogiem.
2. Nabożeństwo wielkopostne - Gorzkie ...
3. Szedł nią Pan Jezus dźwigając krzyż - Krzyżowa ...
4. Posypuje się nim głowy na rozpoczęcie Wielkiego Postu.
5. Przebywając na pustyni Pan Jezus spędził czas na ...
6. Potoczna nazwa Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.
7. Duża świeca, która oznacza Chrystusa Zmartwychwstałego.

Litery z pionowej grubej ramki (czytane z góry na dół) dadzą rozwiązanie krzyżówki

**Kochane Dzieci!!**

Imię i nazwisko wraz z hasłem prosimy zapisać na oddzielnej karcie i wrzucić do koszyka na ołtarzu Bożego Miłosierdzia

Losowanie nagrody na Mszy św. o godz. 10.00 w niedzielę - 26 luty 2017

*Życie jest życiem, obroń je.*

*Matka Teresa z Kalkuty*

## W miesiącu Lutym 2017

### Chrzest przyjęli:

Einar Julian Eliaz Mendiuk

Tobiasz Aleksander Stabryła

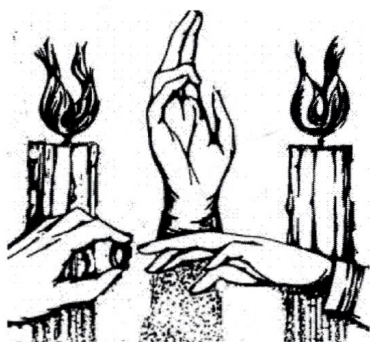
*Boże bądź uwielbiony w każdym dziecku. Błogosław im, daj radość ducha, zdrowie ciała i pokój serca.*

*Niech żyją na Twoją chwałę i nam na pociechę. Prowadź je, ochraniaj i uświęcaj.*



### Sakramentalny związek małżeński zawarli:

*Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej i zgodzie, aby pokój Chrystusowy w was zamieszkał i stale przebywał w waszym domu.*



### Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

*Wiesław Michał Bodnar*

*Kazimierz Andrzej Husak*

*Zofia Buczek*

*Grzegorz Jan Kurkarewicz*



*Boże polecamy Tobie naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojczye pełen miłosierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie.*

# MŁODZIEŻOWA DROGA KRZYŻOWA



## *Nasza Rodzina*

Redaktor naczelny: Ks. Wojciech Szarek, Ks. Andrzej Szczepek

Współpraca: Halina Lech, Halina Martowicz

Skład: Jacek Lipiński

e-mail: [naszarodzina@nspj-sanok.pl](mailto:naszarodzina@nspj-sanok.pl)

Strona parafialna: [www.nspj-sanok.pl](http://www.nspj-sanok.pl)

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 54

tel: 13 46 539 44

*Do użytku wewnętrznego*

# Rekolekcje wielkopostne

